

SŁOWO

ROK XVII. Nr. 69 (4993)

WILNO PIĄTEK 11 MARCA 1938 R.

CENA 20 GR.

Jak znaprawiono Śląsk

O KRÓLU I O STACHU

Przyjdzie jeszcze zastanowić się szczegółowiej nad tem, jak Niemcy wyzyskały zdolności produkcyjne kopalń śląskich, tych, które im pozostawił Plebiscyt, a jak uczyniliśmy to my. Nie wiem czy porównanie wypadnie na naszą korzyść. W normalnych warunkach, jeśli ono wypadło na naszą niekorzyść, winę ponosiłyby koncerny węglowe, ministerstwo przemysłu i handlu, poczęści spraw zagranicznych, w pewnej mierze skarbu: te instancje, które wpływają na nasz eksport zagraniczny. Oba wiam się jednak, że w warunkach śląskich, odpowiedzialność może obciążyć i władze naczelne śląskie, to jest województwo, to jest wojewoda; obawiam się, że ten czynnik miarodajny jednak wpływał na te sprawy, ingerował, a zatem i za dobre i za złe skutki tej ingerencji przypada mu zasługa... lub odpowiedzialność. Powtarzam: wypadła sprawa, czyja polityka węglowa śląska święci tryumfy, czyja wzbudza niepokój. Niemiecka, czy może nasza. Ale o tem niech sądzą ekonomiści...

Natomiast jest inna dziedzina spraw śląskich, niemniej jak węgiel pożądana. To dziedzina człowieka. Niepodobna nie przy-

znać, że układ socjalny Polski jest zacofany, że masy są opóźnione w rozwoju, że trzeba lat, a niekiedy pokoleń, by z tych rud ludzkich przetopić wartość wykruszyć. Tak jest z Poleszkanami, tak bywa na kresach północno - wschodnich, tak bywa i w środku kraju. Ze Śląskiem jest najzupełniej, ale to najzupełniej inaczej: Położenie zachodnie, bogactwo, uprzemysłowienie, oświata, wszystko to dawno już wyparło stąd analfabetyzm, rośnie już trzecie pokolenie, które go nie zna! Należałoby sądzić, że województwo śląskie będzie przodować Polsce w społecznej odnowie, w naturalnem wydobywaniu na wierzch młodych warstw społecznych, w tworzeniu rzeszy „wydźwieńców“, selfmademan'ów polskich. Tem bardziej, że dźwigając się w górę nie niszczyło, czy nie usuwało żadnych warstw polskich, bo takich tu niestety nie było. Przeciwnie, dźwiganiem się samem usuwało warstwy niemieckie, a więc wrogie, podczas gdy naprzykład na Kresach zbyt szybkie zapędy socjalnego dźwigania ku górze, bar-

stan posiadania...

Nicby nie było dziwnego, żeby w tym właśnie kierunku poszła socjalna polityka Polski na Śląsku. Tem bardziej, że przecież obecny wojewoda jest tak wielkim demokratą społecznym... Przecież właśnie Śląsk jest tym pierwszym terenem, gdzie eksperymentuje swe socjalne zamierzenia. I gdzie to eksperymentowanie, to wynoszenie wsi ku górze, to burzenie „pałaców“ mogło być najwładziejniejsze, skoro wieś była polską, zaś pałac niemieckim...

Nicby nie było tak dziwnego, gdyby właśnie śląskim zalewem rugować tu niemieczyznę, która tak gorliwie nienawidzi tutejszy wojewoda. Nikt inny goręcej od niego nie tłumaczył, że ta niemieczyzna jest żywiołem napływowym...

No, a jak było?

Było inaczej. Zupełnie, a zupełnie inaczej.

W wielkich koncernach, w życiu przemysłowem śląskiem, element śląski spotkamy tylko na niższych, a raczej najniższych szczeblach. Odpowiedniki naszej kategorii dziewiątej, ósmej. W

stosunku do czasów przedwojennych jest to postęp o jeden czy półtora stopnia. Nie można powiedzieć, żeby imponujący. Pamiętajmy, że mija dobrych piętnaście lat od objęcia Śląska przez Polskę. Zupełnie wystarczające, zdawałoby się na to, aby wytworzyć kadre rządzącą, młodą, ofiarną, fachowo wykształconą. Tymczasem nieliczni Ślązacy na wyższych stanowiskach — to dalej kombataneci z dawnej „Grupy Wschód“, grupy, której operacjami dowodził niejaki obywatel Borelowski, pod którym to pięknym brzmieniem, szlachecko brzmiącym, nobliwie dźwięczącym nazwiskiem, odnalezilibyśmy „Michała Grażyńskiego“. Taka „Pierwsza Brygada“. Śląsk to mała Polska, Grupa Wschód to mała Pierwsza Brygada. Trzeba przyznać, że uczestnicy tej małej Pierwszej Brygady zajęli pasma grubyh stanowisk. Są tu niezawodnie ludzie dzielni i porządni, choćby obecny kierownik Wspólnoty Interesów, zwolennik jej najszybszego oddania w ręce prywatne. No, ale są i niewspółmierności do tej trudnej roli.

Ksawery Pruszyński.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnem, drugorzędnem, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

Próba odwetu w Senacie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Po przegranej ministra Poniatowskiego w Sejmie, wczorajsze posiedzenie Senatu, na którym znajdował się budżet ministerstwa rolnictwa, było niezmiernie ważne dla obecnego ministra rolnictwa, dawało mu bowiem okazję do odegrania się i do wzmożenia zachwianego w Sejmie prestige'u.

Można było z góry oczekiwać, że w Senacie, gdzie naprawiacze są mocniejsi, niż w Sejmie, zostanie zorganizowany chór głosów dla odśpiewania hymnów pochwalnych o działalności i osobie ministra Poniatowskiego i to według nut, przyniesionych z ulicy Senatorskiej.

Tak się też stało. Jako dyrygent wystąpił czołowy przedstawiciel Naprawy w Senacie, senator Malski, zaś senator Płock z województwa łódzkiego przedstawił w tym chórze małą własność, ażeby można było powiedzieć, że jednak są tacy chłopcy w parlamencie, którzy bronią ministra Poniatowskiego. Zadaniem sen. Płocka było osłabienie wrażenia ataku, przeprowadzonego w Sejmie przez posła Sobczyka. Wreszcie dla podniesienia powagi chóru, zaangażowano doń również i „starego Bojke“ obecnego Senatu, dawnego działacza Wyzwolenia, senatora Miłguj - Malinowskiego.

Odmienne stanowisko wobec polityki min. Poniatowskiego od powyższych mówców, zajęli pozostali, a więc senatorowie Leszczyński, Serożyński, Dzieduszycki, Wierzbicki, Rudowski, Fudakowski, Ryska. Również Niemcy i Ukraińcy podnieśli swoje zastrzeżenia.

Bardzo trudną rolę miał referent budżetu ministerstwa rolnictwa senator Rdułowski. Jako referent musiał on być wyrazicielem poglądów komisji budżetowej, w której przeważali zwolennicy min. Poniatowskiego. Dlatego nie mógł równie krytycznie ustosunkować się do działalności ministerstwa rolnictwa, jak poseł Sobczyk w Sejmie. Przestrzegając lojalnie stanowiska referenta, umiał jednak sen. Rdułowski podkreślić szereg ujemnych objawów pracy p. Poniatowskiego co naraziło sen. Rdułowskiego ze strony sen. Płocka na zarzut, iż występuje jako „ambasador wąskich interesów klasowych“.

„Jestem ambasadorem tylko mojego sumienia“ — odpowiedział na to sen. Rdułowski, wśród oklasków izby.

Sen. Rdułowski zgłosił wreszcie identyczną, jak poseł Sobczyk rezolucję, domagającą się podniesienia produkcji rolnej i zapewnienia rentowności gospodarstwom wiejskim, a więc wyraźnie skierowaną przeciw ministrowi Poniatowskiemu. Głosowanie nad tą rezolucją odbędzie się wraz z głosowaniem nad budżetem. Sen. Malski zapowiedział, że będzie głosował przeciw niej, gdyż jest ona „wyrazem krytycznego stosunku do polityki rolnej rządu“. Widać więc p. Miedziński, przyjaciel p. Malskiego, nie przekonał nie tylko nas (przypominamy nasze sprawozdanie telefoniczne pt. „Kpiny z parlamentu“) ale i senatora Malskiego, w „Gazecie Polskiej“, że ta rezolucja nie jest krytyką, tylko pochwałą ministra Poniatowskiego.

Min. Poniatowski polemizował w długim przemówieniu.

Po posiedzeniu w kuluarach panowało wrażenie, iż przebieg posiedzenia nie zrehabilitował ministra Poniatowskiego. Mimo wysiłków Naprawy nie udało się rozszerzyć dawnego koła obrońców p. Poniatowskiego. Byli to zawsze ci sami naprawiacze i eks-ludowcy. Natomiast przedstawiciele lewicy sanacyjnej ograniczyli się do oklasków.

Komisja dla spraw oddłużenia rolniczego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczoraj obradowała sejmowa komisja dla spraw oddłużenia rolniczego, pod przewodnictwem posła Mirskiego, referował poseł Krzeczunowicz.

W dyskusji nad projektem zabierali głos wiceminister Morawski, zastępca dyrektora depart. obrotu pieniężnego Sadkowski, oraz posłowie Holyński, Szymański, Czapski, Gromada, Gładysz i inni.

Oprojekcie ordynacji wyborczej do miast

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym podaliśmy wraz z całą prasą warszawską mylną wiadomość, iż rządowy projekt ordynacji wyborczej miejskiej został już przez sejmową komisję prawniczą w dniu onegdajszym uchwalony. Tymczasem na ostatniem posiedzeniu komisji prawniczej nie głosowano nad projektem rządowym, lecz jedynie nad wnioskiem posła Waszkiewicza o przejście do porządku dziennego nad projektem rządowym. Wniosek ten upadł 10 głosami przeciwko 8. Los projektu rządowego rozstrzygnie się natomiast we środę, dnia 16-go marca.

Wśród członków komisji panuje jednak naogół przekonanie, iż mimo silnej opozycji szczególnie przeciwko wprowadzeniu kurji, projekt rządowy zostanie bez zasadniczych zmian przez komisję uchwalony.

Rada Ministrów uchwaliła ulgi inwestycyjne

WARSZAWA. Pat. W dniu 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem premjera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych. Projekt przewiduje ulgi podatkowe i inne dla inwestycji w centralnym okręgu przemysłowym, na obszarze województw wschodnich i na całym obszarze państwa.

W dalszym ciągu posiedzenia rada ministrów przyjęła projekt ustawy o ulgach podatkowych dla akcji Banku Polskiego. Akcje te oraz wypłacana od nich dywidenda i superdywidenda mają być wolne od podatków i innych danin publicznych państwowych i samorządowych.

Następnie przyjęto ustawy o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich. Projekt dotyczy przede wszystkim tych gospodarstw, które są zadłużone powyżej 100 procent wartości szacunkowej których właściciele nie wywiązują się z zobowiązań płatniczych.

Ponadto rada ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń o zmianie granic poszczególnych powiatów w województwach białostockim, warszawskim, łódzkim i poznańskim.

WARSZAWA Pat. Uchwalony przez radę ministrów na posiedzeniu w dn. 10 marca 1938 roku projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych stanowi pewnego rodzaju kodyfikację szeregu przepisów w zakresie ulg podatkowych dla różnych rodzajów inwestycji, które to ulgi zawarte były dotychczas w kilku odrębnych aktach ustawodawczych i uregulowane w sposób niejednorodny.

W dotychczasowym systemie ulg podatkowych przeważały ulgi dla budownictwa mieszkaniowego, z wielką szkoła dla inwestycji przemysłowych. Ostatnie korzystały z ulg jedynie w ograniczonych rozmiarach. Uchwalony projekt, porostawiając nadal poważne ulgi dla domów o mieszkaniach małych, stawia na pierwszym planie ulgi dla inwestycji przemysłowych, ze szczególnem uwzględnieniem centralnego okręgu przemysłowego. Ulg zostały tak skonstruowane, by ich skuteczność dawała się odczuć osobom, podejmującym inwestycje już w momencie dokonywania tych inwestycji, a więc wtedy, gdy potrzeby środków finansowych są dla inwestorów największe.

Poza ulgami w podatku dochodowym przewidziane są jeszcze ulgi w podatku specjalnym dla nabywców akcji

i dla osób budujących domy, oparte również na zasadzie potrącenia z wynagrodzeń podlegających temu podatkowi, ceny akcji lub kosztów budowy domów mieszkalnych, ulg w podatku od nieruchomości oraz ulgi w opłatach stempelowych polegających na zwolnieniu od tych opłat szeregu pism, stwierdzających zawarcie umów o nabycie obiektów, potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa i t.p.

Ulg dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych istnieją w podatku dochodowym i w podatku specjalnym i oparte są na zakazie potrącenia 15 proc. ceny nabycia pojazdu lub statku z ogólnej sumy tych podatków.

Podkreślić należy, że ulgi dla nowozakończonych budowli przewidziane w ustawie projektowanej, wchodzi w życie dopiero z dniem 1 października 1938 r. do tego czasu obowiązować będą nadal ulgi dotychczasowe. Prawo do ulg dotychczasowych przysługiwać będzie w myśl projektu każdemu, kto budowę domu rozpocznie pod rządem przepisów dotychczasowych i wykaze, że w dn. 1 października 1938 roku założone były fundamenty pod przyszły dom.

Ważne uchwały dla Wilna Skarb prze'mie spłatę pożyczki angielskiej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym sejmowa komisja budżetowa obradowała nad projektem ustawy o kredytach dodatkowych. Referat wygłosił poseł Holyński. Projekt rządowy przewiduje dodatkowe kredyty w wysokości ośmiu milionów złotych. Przeciwnie projektowi rządowemu wypowiedzieli się posłowie Sommerstein, Pacholczyk i Wróblewski. W głosowaniu jednak projekt przeszedł.

Następnie przedmiotem obrad był również projekt ustawy, złożony przez prezydenta m. Wilna d-ra Maleszewskiego, dotyczący przejęcia przez Skarb Państwa drugiej połowy obsługi g. t. zw. angielskiej pożyczki, zaciągniętej przed wojną przez ówczesny magistrat m. Wilna. Projekt referował poseł E. Hutten Czapski. Ustawa została przez komisję przyjęta. Na skutek tego od przyszłego roku budżetowego Państwo przejmie obsługę pożyczki, co wyniesie rocznie około 300 tysięcy zł. Dla finansów miasta powyższa decyzja stanowi więc poważną ulgę.

Sejm zbierze się we wtorek

WARSZAWA. Pat. Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczono zostało na dzień 15 bm. na godz. 10-tą. Następne posiedzenia Sejmu przewidziane są w dniach 18 i 25 marca br.

Austriacy nar.-socjal. wstrzymują się od udziału w plebiscycie

BERLIN. Pat. „Berliner Tageblatt“ w wieczornem wydaniu podaje na pierwszej stronie wiadomość, zawierającą oświadczenie dr. Jury'ego, przedstawiciela min. Seyss - Inquarta w sprawie powstrzymania się narodowych socjalistów od głosowania.

WIEDEŃ. Pat. Wiedeń żyje pod znakiem głosowania. Na ścianach i domach rozwieszone są plakaty z podobizną Schuschnigga i jego odezwa wyborczą.

Od wczoraj wieczór całą Austrię ogarnęło ogromne podniecenie. Wczoraj doszło w niektórych miastach austriackich, jak w Lizju, Grazu i t.p. do manifestacji narodowych socjalistów. Manifestacje te miały na celu zaprzestowanie przeciwko zapowiedzi głosowania, a przede wszystkim przeciwko wysokiej granicy wieku

Program obchodu dn. 18 i 19 marca w Wilnie

WILNO. — W dniu 10 b.m. odbyło się z inicjatywy Federacji P.Z. O.O. przy licznych udziałach przedstawicieli organizacji społecznych, reprezentujących społeczeństwo m. Wilna, organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego Obchodu imienia Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydzę w dniu 18 b.m. i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 19 b.m.

Po przyjęciu porządku dziennego został wyłoniony komitet wykonawczy z płk. inż. K. Goeblem na czele. Na zebraniu organizacyjnym omówiony został program obchodu, który m. in. przewiduje:

W dniu 18 b.m. w godzinach południowych złożenie życzeń imieniny dla Marszałka Śmigłego Rydzę przez społeczeństwo m. Wilna w kasyne garnizonowej na ręce przedstawicieli Armii; w godzinach wieczornych przy udziale wojska, związków sfederowanych, przysposobienia wojskowego i innych organizacji społecznych — capstrzyk.

W dniu 19 b.m. w godzinach porannych — uroczyste nabożeństwo w Bazylice Wileńskiej; złożenie wieńców na Rossie. W godzinach wieczornych odbędzie się akademja w auli kolumnowej USB zorganizowana przez Senat USB i organizacje akad.

Również w godzinach wieczornych akademja popularną organizację w sali kina „Mars” Związek Strzelecki. Na dzień 19 b.m. Związek Właścicieli teatrów świetlnych w Wilnie zadeklarował przesłanie 1000 biletów bezpłatnych dla bezrobotnych.

W dniu 20 b.m. odbędą się lokalne akademje w poszczególnych związkach sfederowanych oraz organizacjach społecznych.

Proces moskiewski przerwany do dnia dzisiejszego

MOSKWA Pat. Proces Bucharina, Rykova i tow. został przerwany, aby dać możność prokuratorowi przygotowania mowy oskarżycielskiej. Rozprawa podjęta ma być w piątek.

Gdy minister jest szpiegiem...

Całe kierownictwo G.P.U. było na żołdzie obcych państw wraz z szefem oddziału do zwalczania szpiegostwa

MOSKWA Pat. Jak wynika z onegdajszych zeznań Jagody, komisarz bezpieczeństwa pierwszej rangi Prokopiew, zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych był szpiegiem. Szpiegiem okazał się również: Gajl — szef oddziału specjalnego, Mołozanow — szef oddziału tajnego — politycznego, Mironow — szef oddziału ekonomicznego, Pauker — szef oddziału operacyjnego (szpiegowo — polityczny), Szanin — szef oddziału transportowego, Peterson komendant Kremla, Wołowicz — zastępca szefa oddziału operacyjnego, Winiecki — szef łączności komisarjatu spraw wewn. inspektor łączności z ludowym komisarjacie łączności, Miedwed — szef wydziału komisarjatu spraw wewn. w Leningradzie i jego zastępca Zaprowoec.

Zaznaczyć należy, że wszyscy wyżej wymienieni zostali mianowani dekretem centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Z.S.R.R. dn. 26 listopada 1935 roku. Na mocy tego samego dekretu Jagoda mianowany został generalnym komisarzem bezpieczeństwa państwa, co odpowiada rankowi marszałka.

W Paryżu domagają się zerwania paktu z Sowietami

PARYŻ Pat. Proces moskiewski wywołuje coraz większe echo w opinii francuskiej. Znany działacz de Moulin wystąpił z gorącym potępieniem metod sowieckich i zaapelował do francuskiej klasy robotniczej, aby użyła wszelkich dostępnych środków celem uniemożliwienia skazania oskarżonych. De Moulin proponuje, aby na zebraniu naczelnego komitetu frontu ludowego wysunięto sprawę zerwania paktu francusko — sowieckiego. Ja ze swej strony — píše de Moulin — oświadczam, że pakt, wiążący Francję, z tym nowoczesnym Torquemadą — uważam już za nieistniejący.

LONDYN O PROCESIE

Protest w ambasadzie sowieckiej

LONDYN. — Posłowie Izby Gmin wchodzący w skład frakcji parlamentarnej niezależnej partii pracy Maxton, Buchanan, Macgovern i Stephen wraz z sekretarzem generalnym tego stronnictwa Brockwy'em doręczyli ambasadorowi sowieckiemu Majskiemu ostry protest przeciwko odbywającemu się w Moskwie procesowi Bucharina i towarzyszy. Memoriał adresowany do Stalina, pełny jest dosadnych określeń, piętnujących stosunki wewnętrzne — polityczne w Sowietach.

Dokument wręczony ambasadorowi

Majskiemu, stwierdza, że barbarzyński terror w związku sowieckim podważył w społeczeństwie W. Brytanii opinię o Sowietach. Procesy i egzekucje tak zw. „samobójstwa” przyczyniły się do skompromitowania Związku sowieckiego i wzmocniły dążenia do izolacji Sowietów. Omawiając akt oskarżenia i przebieg ostatniego procesu, autorzy memoriału stwierdzają, że dają one memoriał do wniosku, że najwyższe stanowiska w Sowietach zajmują zdegenerowane typy. Procesy polityczne w Sowietach dają się porównać tylko z wymiarem spr

Skwierawski skazany na śmierć

(Od warszawskiego korespondenta „Słowa”)

WARSZAWA, 10 marca

Odpowiedź na pytanie, czy Skwierawski gra dały późniejsze zeznania świadków. Wiedziony „tajemniczą siłą” — według swoich własnych słów — zbrodniarz na kilka dni przed morderstwem zapowiadał Trafasowi, że będzie miał samochód, umawiał się przedtem z trzema szoferami i każdemu z nich polecał zabrać ze sobą łopatę, gdyż mogą spotkać zasypanie śnieżne.

WYRAFINOWANY ZBRODNIARZ

— Odniosłem wrażenie, że Skwierawski jest typem wyrafinowanego, opanowanego zbrodniarza, ustępował tylko przed niezbitymi faktami, zdolność okłamywania otoczenia miał bardzo duża... — charakteryzuje zbrodniarza komisarz Motoczynski.

Skwierawski chowa twarz w dłoniach. Znow „cierpi” moralnie. Tak pozostaje przez cały czas ze znanymi świadkami, podnosząc się jedynie na chwilę, gdy właścicielka zakładu fryzjerskiego Rybicka zeznaje, że Skwierawski robiąc sobie manicure wypyttywał o obroty kasy, zapas pieniędzy. Zaprzeczając temu. Peco? W jakim celu? Zapewne, aby udowodnić, że działał pod wpływem tej siły „fatalnej” a nie planował z premedytacją nowe zbrodnie i kradzieże.

Wyrok

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Po przemówieniach obrońców, przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu. Skwierawski podniósł się i po krótkim milczeniu wyjął: „Do czynu przyszanę się, proszę o łagodny wymiar kary.”

Po dwugodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący na karę śmierci przez powieszenie.

W motywach podkreślono, że oskarżony jest wyrafinowanym mordercą i zasługuje na całkowite wyeliminowanie ze społeczeństwa. Obrońcy Skwierawskiego zapowiedzieli apelację. Skazany przyjął wyrok z rezygnacją.

Morderczyni staruski we Lwowie skazani na 15 lat więzienia

LWÓW. — Wczoraj o godz. 2.15 nad ranem ogłoszony został wyrok w procesie tancerki Rogozińskiej i jej współnika Chmielowskiego, oskarżonych o zabójstwo s.p. Zakrzewskiej w celach rabunkowych.

Sąd Skazał Rogozińską na 15 lat więzienia, Chmielowskiego zaś na dożywotnie więzienie.

Inżynierowie polscy budują drogi w Afganistanie

BOMBAJ Pat. N. pakoladzie parowca „Blancmanto” przybył do Bombaju trzej inżynierowie polscy: M.S. Okecki, Andrzej Kalinowski i Franciszek Wichrzycki.

Inż. Okecki w rozmowie z korespondentem P.A.T. oświadczył, że trzej polscy inżynierowie z polecenia rządu afgańskiego budować będą drogi w Afganistanie. Praca ich potrwa około trzech lat.

Inż. Okecki był członkiem komisji Ligę Narodów do spraw robót publicznych oraz był delegowany przez Ligę Narodów do Chin, jako znawca spraw komunikacyjnych i transportowych. Inżynierowie polscy udali się do Afganistanu przez Peshawar.

wiedliwości u barbarzyńców. W zakończeniu autorzy memoriału wzywają do wypuszczenia z więzień sowieckich tysięcy niewinnych ludzi i zaprzestania masowych rzezi.

Interpelacja w Izbie Gmin

LONDYN. — Premier Chamberlain, zainteresowany w Izbie Gmin w sprawie oskarżeń, które padły pod czas obecnego procesu w Moskwie pod adresem różnych osobistości brytyjskich oraz na temat roli „Intelligence Service” w działalności „trocckistów”, oświadczył: „Zdaje sobie całkowicie sprawę, że szkody, wynikające dla stosunków angielsko — sowieckich wskutek oskarżeń, wyłożonych w tym procesie. Nie sądzę, wszakże, aby w Anglii, lub gdziekolwiek indziej dano wiarę absolutnie fałszywym twierdzeniom. Sądzę, że zbyteczne jest udzielanie Izbie zapewnień, że rząd brytyjski nie popełnił żadnego pogwałcenia jego układu z rządem sowieckim i że nie zatrudniał w swej służbie żadnej z osób, których nazwiska zostały wymienione, jako nazwiska osób rzekomo pracujących dla „Intelligence Service”, lub uprawiających działalność wywrotową w stosunku do Z.S.R.R.”

Wielce szczęśliwa dla Przybytniowskiego okolicznością było to, że pasażerem dżepki zmuszkiej, rezydującym w Kownie, był naoczny świadek biskup Mieczysław Pallulon, który sprawą witrażów żywo się zainteresował i jeden z pierwszych obstałował do Kaplicy Przenajświętszego Sakramentu w Katedrze Kowieńskiej duży witraż (6 mtr. kwadr.) z wizerunkami całych postaci św. Kazimierza Królewicza i błogosł. Mchłajora Gedroycia hpa. zmuszkiego, nie szczędząc artyście i nudał swego poparcia wśród swego duchowieństwa.

Wrodzona prostota, prawda, niezłomność, szczery i życzliwy stosunek do wszystkich przy niezwykłych małych wymaganiach od ludzi dla siebie zjednały mu wielu serdecznych przyjaciół, w których ciepłym otoczeniu nasz „Gajlani” na ziemi litewskiej wkrótce zadomowił się i uznał zupełnie do brzo. Nie mało się też do tego przyczyniło piękno kraju z jego rzekami, lasami, wiozami, starci drownie na kościółkach i dzwonnicy, dworami i dworkami, kapliczkami przydrożnymi i prymitywną sztuką ludu zmuszkiego z którym się zaznajaniał w swoich wycieczkach, związanych z obstałunkami, a w których rozmiłował się gorącym sercem artysty.

W takich warunkach Przybytniowski rozpoczął w Kownie swoją sieć szczerzotego ziaru sztuki, doznając obok radości z jego kielkowania na wyjątkowym w czasach niewoli gruncie również przykrych zawodów i niedziękowości.

Niestety, nie jestem w możności wymienić wszystkich miejscowości, wzbogaconych przez niego artystycznymi witrażami kościelnymi. Wypisuję tylko te, które w zapiskach swoich znalazłem. Wiele poza granicą dzisiejszej Republiki Litewskiej, w b. gub. Kowieńskiej: Szaweksze — 2 witraże w stylu gotyckim z wizer. Ś. Trójcy i Matki Boskiej Szkapłanej, Łopie — 2 okna z wizer. Ś. Kazimierza i Ś. Józefa, Widukle — 2 okna z „Do bryni Pastercem” i Matką Boską Bolesną, Wobolniki — 2 okna ze Ś. Fra

W WIRZE STOLICY

SZERZYCIELE KULTURY

Czytając artykuł najbezzwzględniej bujającego pisma w Polsce czyli „Nasze Przegląd” stary pan zaśmiał się prześmiewliwie, jakby od roku nie wiedział co się w kraju dzieje.

— Co jest? Głowa pana boli? — Nie, skąd. Ale patrz pan te chałtuki wypisują, że żydzi byli w Ameryce pionierami kultury, postępu, cywilizacji.

— Może tak istotnie było? — Pan — skończony filosemita — może w to uwierzyć, ale nie ja — potomek samych ludzi przy zdrowych zmysłach. Czy pan wie, że 50 lat temu byłam na praktyce rolnej w Bawarii.

— W Encyklopedji nie znalazłem tego frapującego szczegółu — Otóż siedziałem nad boczną liną kolejową, gdzie ruch był znikomy. Nagle zaczęły sunąć sznury pociągów pełne żydów.

Jechali do Hamburga, stamtąd stakami mieli zostać przewiezieni do Ameryki. To bogactwo żydowskiej zachodni finansowali ten exodus rodaków za oceanem. Wyjechało wtedy z Rosji i Austrii paraset tysięcy żydów.

Ach, co to byli za żydzi! Pociągi stały akurat przy naszej osadzie na pół godziny, żydy wylewały się na perony. W długich chałatkach, brudnych pończochach, z pejsami, listkami czapami, obłądym wzrokiem, idyotycznym wyrazem twarzy...

Na wagonach były tablice z napisem: — „Russische ausländer”.

— Czy to możliwe by w Rosji żyli tacy ludzie? — Dziwowało się kmiotkowie.

Wielokrotnie zaczepiałem tych żydów po rosyjsku i żaden nie umiał. Za to po polsku expedit. Wcale nie pochodzili z Rosji tylko z Galijs — z Tarnowa, Rzeszowa, Przemysła! Ale Niemcy wystydzi, że w sprzymierzonej, kochanej Austrii żyją tacy barbarzyńcy, więc użyli podstępów i w czambuł przeważali ich rosyjskimi emigrantami. Oczywiście, że przez Bawarię nikt z Rosji by nie jechał, ale honor sojusznika był w ten sposób uratowany.

No i te dziwusy, nieprzytomne ciemne miały szerzyć kulturę w Ameryce? Nie, to jest zbyt zabawne!

Ha, ha, ha, ha...

Karl.

Zdrowe pożywienie

Organizm ludzki jest zbyt skomplikowany, aby stanowił pole do eksperymentów, a ile to matek w swojej nieświadomości daje dziecku potrawy bez wartościowe, a niejednokrotnie nawet szkodliwe. Zdrowie trzeba cenić i starać się spożywać potrawy zasobne w pewne składniki odżywcze, które utrzymują ten cenny organizm przy siłach. Potrawy muszą być lekkostrawne i winny zawierać witaminy, hematynę, żelazo tj. związki organiczne, mające wpływ na przyrost krwi, pozbawione wapniowe i fosforowe, potrzebne do budowy kości i mięśni, także lecytyny — właściwą odżywkę dla nerwów, węglowodany, tłuszcze, białko etc. Wszystkie te składniki w dostatecznej ilości zawierają płatki owsiane KNORR, dlatego też winien je młody czy stary codziennie spożywać, a z uwagi na wielką zawartość wymienionych składników, które biorą udział w budowie bardzo ważnych części organizmu ludzkiego, potrawy z płatków owsianych KNORR winny być codziennym pożywieniem niemowląt i dzieci, zwłaszcza w wieku szkolnym.

Teren myśliwski na Polesiu poszukiwany.

Oferty do redakcji „Słowo Polesia”, Pińsk, ul. Błotna 27a.

Władysław Przybytniowski

ARTYSTA — WITRAŻYSTA

D. 9 XII 1937 r. na cmentarzu parafjalnym w Mszezonowie spoczął sp. Władysław Przybytniowski.

Śmierć jego minęła na naszych Kresach wschodnich bez echa. A przecież nazwisko to jest godne zapamiętania, zwłaszcza u nas, jako jednego z polskich pionierów kultury artysty ezej.

Pochodził z Nowego Szeza, gdzie się urodził w r. 1873. W zawodzie artystycznym kształcił się kolejno w warszawskiej prywatnej szkole malarstwa Wojciecha Gersona i w latach 1895 — 1901 w Akademji Krakowskiej pod specjalnym kierunkiem Jaceka Małczewskiego i Teodora Axentowicza oraz w pejzażu — Jana Stanisławskiego, pracując jednocześnie w ciągu dwóch lat w niedawno powstałej w Krakowie, pierwszej na ziemiach polskich fabryce witrażowej Tucho i Ekielskiego.

Po skończeniu Akademji z medalem i stypendjum na wyjazd za granicę, po rocznym pobycie w Paryżu w

atelier Colena i zadebiutowaniu w r. 1903 z obrazem sztalugowym na wystawie Krakowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, lata 1903 — 1904 spędził we Florencji na kontynuowaniu studiów malarskich w szkole sztuk pięknych i pracy w niemieckiej wielkiej fabryce witrażowej. A sztukę witrażową szczególnie sobie upodobał, opanowując znakomicie wszystkie jej tajniki techniczne.

Zotknięcie się z przemysłowcem kowieńskim Tadeuszem Jawłowskim skierowało go na Litwę. Za jego namową i przy czasowym Jawłowskiego współudziale materialnym założył w r. 1905 w Kownie pierwszą na ziemiach b. W. Księstwa Litewskiego Pracownię witraży i oskleń ozdóbnych p.f.. „Marga”. Wkrótce jednak, bo już na pocz. r. 1907 spotkała się rozłąka i Przybytniowski stał się jedynym właścicielem pracowni.

Ze strony artysty było to przede wszystkim wzięcie nad wyraz ryzykowne. Znalazł się wśród otoczenia obcego na terenie

zupełnie mu nieznanym, bez kapitałów i umiejętności języka państwowego, zdany na los szczęścia i współnika. A nadewszystko był to okres zupełnego zaniku w większym klerze zmuszkiem pojęcia piękna i zrozumienia kościelnej sztuki zdobniczej. Zaledwie mała liczba duchowieństwa z wykształceniem akademickim w samym Kownie lub gdzieś indziej na prowincji żywiła aspiracje artystyczne przy upiększaniu nowo budujących się kościołów. Trzeba pamiętać, że w ciągu wielu dziesiątków lat nowoczesne świątynie w dżepceji zmuszkiej budowali architekci niemieccy z Kurlandji lub Prus Wschodnich w szablonowym stylu nowogotyckim, rażącym ezerwienią swych cegieł w pierścieniu szarych chat wieśniaczych ze słomianymi strzechami. Okna kościelne zdobiono geometrycznie ułożonymi szkieletami kolorowymi, a nie rzadko też fabrycznymi arkuszami przezroczystego papieru, maszynowo za drukowanymi nihi perkalki jaskrawymi wzorami, oprawionymi między dwie szyby.

W dodatku mimo obniżonych do ostateczności cen witrażów, wydawało się one wielu proboszczom jeszcze za

wysokie, zwłaszcza dla kościołów wiejskich. A przecież z braku w fabrykach krajowych wielu gatunków szkła kolorowych, trzeba było je sprowadzać do Kowna z Mannheimu lub Drezn.

Wielce szczęśliwa dla Przybytniowskiego okolicznością było to, że pasażerem dżepki zmuszkiej, rezydującym w Kownie, był naoczny świadek biskup Mieczysław Pallulon, który sprawą witrażów żywo się zainteresował i jeden z pierwszych obstałował do Kaplicy Przenajświętszego Sakramentu w Katedrze Kowieńskiej duży witraż (6 mtr. kwadr.) z wizerunkami całych postaci św. Kazimierza Królewicza i błogosł. Mchłajora Gedroycia hpa. zmuszkiego, nie szczędząc artyście i nudał swego poparcia wśród swego duchowieństwa.

Wrodzona prostota, prawda, niezłomność, szczery i życzliwy stosunek do wszystkich przy niezwykłych małych wymaganiach od ludzi dla siebie zjednały mu wielu serdecznych przyjaciół, w których ciepłym otoczeniu nasz „Gajlani” na ziemi litewskiej wkrótce zadomowił się i uznał zupełnie do brzo. Nie mało się też do tego przyczyniło piękno kraju z jego rzekami, lasami, wiozami, starci drownie na kościółkach i dzwonnicy, dworami i dworkami, kapliczkami przydrożnymi i prymitywną sztuką ludu zmuszkiego z którym się zaznajaniał w swoich wycieczkach, związanych z obstałunkami, a w których rozmiłował się gorącym sercem artysty.

Niestety, nie jestem w możności wymienić wszystkich miejscowości, wzbogaconych przez niego artystycznymi witrażami kościelnymi. Wypisuję tylko te, które w zapiskach swoich znalazłem. Wiele poza granicą dzisiejszej Republiki Litewskiej, w b. gub. Kowieńskiej: Szaweksze — 2 witraże w stylu gotyckim z wizer. Ś. Trójcy i Matki Boskiej Szkapłanej, Łopie — 2 okna z wizer. Ś. Kazimierza i Ś. Józefa, Widukle — 2 okna z „Do bryni Pastercem” i Matką Boską Bolesną, Wobolniki — 2 okna ze Ś. Fra

czyliło piękno kraju z jego rzekami, lasami, wiozami, starci drownie na kościółkach i dzwonnicy, dworami i dworkami, kapliczkami przydrożnymi i prymitywną sztuką ludu zmuszkiego z którym się zaznajaniał w swoich wycieczkach, związanych z obstałunkami, a w których rozmiłował się gorącym sercem artysty.

W takich warunkach Przybytniowski rozpoczął w Kownie swoją sieć szczerzotego ziaru sztuki, doznając obok radości z jego kielkowania na wyjątkowym w czasach niewoli gruncie również przykrych zawodów i niedziękowości.

Niestety, nie jestem w możności wymienić wszystkich miejscowości, wzbogaconych przez niego artystycznymi witrażami kościelnymi. Wypisuję tylko te, które w zapiskach swoich znalazłem. Wiele poza granicą dzisiejszej Republiki Litewskiej, w b. gub. Kowieńskiej: Szaweksze — 2 witraże w stylu gotyckim z wizer. Ś. Trójcy i Matki Boskiej Szkapłanej, Łopie — 2 okna z wizer. Ś. Kazimierza i Ś. Józefa, Widukle — 2 okna z „Do bryni Pastercem” i Matką Boską Bolesną, Wobolniki — 2 okna ze Ś. Fra

nejszkim i Ś. Dominikiem, Średniki — 2 witraże — cyrkle z Sercem Jezusa i Sercem Maryi, Dowiany — witraż z motywami symbolicznymi (nagroda, wielkim medalem srebrnym na wystawie w Poniawie 1905 r.), Żejmy — oszklenie artystyczne w stylu gotyckim 53 okien. W Wileńszczyźnie Komaje — 2 okna ze Ś. Kazimierza i Ś. Józefem, Białohruda — oszklenie artyst. w stylu romańskim wszystkich okien, Świeciany — restauracja już istniejących witraży, Rubieże — stałe witrażowe do nowego kościoła (nie wiem czy zdążył wykonać). W Muzeum Miejskim w Kownie 2 okna z herbami na tle ornamentów ludowych według rysunków Tadeusza Do wgrida.

Nieżyjący już Aleksander Dowo — na — Sylwestrowicz w maj. Łapkasię pod Kurszanami na zmuszki posiadał trzy przeszklone witrażki Przybytniowskiego (do zawieszania na oknach) z wizerunkami Zygmunta Augusta, Barbary Radziwiłłówny i Jana Sobieskiego, opracowanymi według najstarszych rycin. Mały witraż z Jezusem w Złóbku posiada piszący te słowa.

Wybuch wojny wszechświatowej

FELIKS HERST.

Żółte róże

Elegancki pokój w mieszkaniu dyrektora Gustawa Bergmana. Dyrektorstwo spożył właśnie kolację, siedząc przy aparacie radiowym. Panu dyrektorowi udało się złapać miłą muzykę. Siedząc nuci sobie pod nosem i dyryguje.

Alicja: — Czy nie zamierzałeś wyjść?

Dyrektor: — Nie. Zostanę w domu, najpiękniejszy jest taki spokójny wieczór w domu. Czysta, żadnych nudnych wizyt...

Służąca: — (wchodzi). Łaskawa pani...

Alicja: — Co takiego?

Służąca: — Przyszedł taki ze sklepu i przyniósł...

Dyrektor: — Coś dla mnie?

Służąca: — Nie, dla pani...

Alicja: — Co przyniósł?

Służąca: — (zakłopotana): Kwiaty...

Dyrektor: — (podejrzliwie): Alicjo, kto przysłał ci kwiaty?

Alicja: — (wyniosła). Pojęcia nie mam...

Dyrektor: — (do służącej): Proszę przynieść te kwiaty... (służąca wychodzi). Zaraz się wszystko wyjaśni...

Alicja: — Widzę, że jesteś urodzonym detektywem...

Dyrektor: — Nie, ale znamą ludzi! Po kwiatkach, po wielkości bukietu poznam czy to są kwiaty od mleczarki, od krawcowej lub modystki, która w ten sposób chce święcić rocznicę niezapłaconego rachunku...

Alicja: — (dotknęła): Sądziś, że ktoś inny nie mógł mi tych kwiatów przysłać?

Dyrektor: — Może skądś węgla...

ha... ha... (przerywa, gdy służąca wnosi wielki koszycz żółtych róż. Dyrektor zmienia się w słup soli, poczem mówi do dziewczyny): — Dobrze, proszę odejść (służąca wychodzi).

Dyrektor: — (brutalnie do Alicji): Od kogo te kwiaty?

Alicja: — Pojęcia nie mam, ale tu jest jakiś bilet (czyta): „Memu blondaskowi!“

Dyrektor: — (jakgdyby go za chwilę miała tknąć apopleksja, ryczy): Od kogo te kwiaty?

Alicja: — Domyśl się. Przecież jesteś znawcą ludzi...

Dyrektor: — Na to nie trzeba być znawcą ludzi, to pozna każdy głupiec, nawet mąż! Te kwiaty pochodzą od kochanka!...

Alicja: — (oburzona): Gustawie!...

Dyrektor: — A to ładna historia!... Poto męczy się od dwunastu lat... Poto pracuje od świtu do nocy... Poto pozasłużbowe godziny u mnie, u dyrektora... Dlatego nie cofałem się przed żadną ofiarą, aby wręczyć tego dożyć...

Alicja: — Trzeba było czasami zatroszczyć się i o mnie...

Dyrektor: — To ma znaczyć, że cię zaniedbywałem? Tem słowem są wszystkie kobiety dziedzicznie obciążone. A czy pomyślałeś dlaczego to czyniłem? Aby ci życie uczynić piękniejszym. A ty wzamian zdradzasz mnie i bierzesz sobie innego!...

Alicja: — Uważasz, że byłabym zdolna...

Dyrektor: — Tak jest. Te kwiaty są najlepszym dowodem...

Alicja: — Jeśli możesz być taki podły i posadzać mnie o coś podobnego, to powiem ci prawdę: Tak! (Oszukiwałam cię! Wczoraj, przedwczoraj, codziennie! Powiem ci także od kogo są te kwiaty. Od dwóch lat mam pewnego...

Służąca: — (wchodzi): Przepraszam bardzo ale...

Alicja: — O co chodzi?...

Służąca: — Ten ze sklepu, który przyniósł róże wrócił!...

Dyrektor: — Czego chce? Czy znów przyniósł coś?

Jeżow nie zdał egzaminu

Na marginesie moskiewskiej „dintojry“

Organizatorem i reżyserem poprzednich procesów bolszewickiej „starej gwardii“ był siedzący obecnie na ławie oskarżonych b. szef G. P. U. — Hersz Jagoda. Wszechwładny pan życia i śmierci obywateli sowieckich, wynalazca tajemniczego systemu, zapewniającego przyznawanie się przez oskarżonych do fantastycznych zbrodni — dziś na własnej skórze ma sposobność przekonania się o zaletach swego inkwizytorskiego wynalazku. Ironia losu! Ale był moment podczas obecnej rozprawy, kiedy Jagoda tryumfując spojrział na trybunał sądzący, na skonsternowane miny prokuratora Wyszyńskiego i przewodniczącego Ulricha. To była chwila, kiedy Krestinski głośno oświadczył, że zeznania w śledztwie były wymuszone, że podpisał je, aby mieć możność na rozprawie publicznej powiedzieć, iż przypisywane mu przestępstwa: szpiegostwo, zdrada, truciicielstwo są wymysłem.

Podobnych „kawałów“ w procesach reżyserowanych przez Jagodę, oskarżeni nie robili. Zinojew, Kamieniew, Piatakow, Sokolnikow czy Radek, wszyscy przyznawali się na wyścigi do potwornych zbrodni, żaden z nich nie zająknął się, że w śledztwie wywierano na nich presję, odwrotnie sprzedawali prokuratorowi w stawianiu zarzutów, a ponadto bili czołem przed „ojcem narodów sowieckich“ wielkim Stalinem. Reżyserja procesów była bez zarzutu.

Następca Jagody — Jeżow pod tym względem nie zdał egzaminu. Raz po raz oskarżeni robili niemiłe niespodzianki, od których prawdopodobnie Jeżow dostaje gęsiej skórki. Po za Krestinskim, który dał „zły przykład“, Bucharin i Rykow kilkakrotnie naruszyli monotony bieg rozprawy, kilkakrotnie wstawili „kwestje“ nieprzewidziane przez reżysera. W sprawozdaniach oficjalnych incydenty te zlagodzone, temniennie wywarły one silne wrażenie. Oto ich przebieg:

BUCHARIN ZAPRZECZA, ŻE BYŁ SZPIEGIEM

Bucharin zeznając o naradach w r. 1918, na których wysunięto projekt aresztowania Lenina, Stalina i Swierdłowa, w pewnej chwili oświadczył:

— Projektowaliśmy aresztować ich na przeciąg jednej doby. Nikt jednak nie myślał o morderstwie. Włodzimierz Ilcz nigdy nie nosił rewolweru i rzecz prosta, nie mógłby się bronić.

— A projekt zabicia Stalina?

— indaguje Wyszyński.

— O tem nie wiem.

Skości prokurator Wyszyński zapytał Rykova w sprawie zabójstwa Kirowa, na co Rykow oświadcza kategorycznie, że nie miał nic z tem wspólnego i o nim czem nie wiedział.

Wyszyński (zwracając się do Bucharina): Może oskarżony zaprzeczy również, że nie był szpiegiem?

Bucharin: Zaprzeczam kategorycznie.

Wyszyński z wyraźnym zadowoleniem: I nie miał kontaktu z austriacką i amerykańską policją?

Bucharin: Siedziałem w austriackich, niemieckich, angielskich i rosyjskich więzieniach. Innych stosunków z policją nie miałem.

Wyszyński: Oskarżony wrócił do Rosji przez Japonię. Czy tam nie został zwerbowany na służbę policyjną?

Drżący i blady ze wzruszenia Bucharin, protestuje przeciwko podobnym pytaniom.

Przewodniczący Ulrich wyjaśnia, że prokuratorowi przysługuje prawo stawiania pytań, jakie uważa za potrzebne.

Wyszyński: W jaki zatem sposób nie będąc szpiegiem oskarżony przysłał do organizacji szpiegowskiej i porozumiał się z Rykowem, który widocznie odegrał wobec oskarżonego rolę prowokatora?

Bucharin: Nie wierzę, aby Rykow był prowokatorem. Za prowokatorów uważam Iwanowa i Szarangowicza.

W tym momencie sąd zwraca się do Rykova, który znowu wpadł w prostrację i z beznaściejnym gestem odpowiada:

— Cóż. Wiedziałem, że szpiegostwem trudnił się niektórzy członkowie organizacji. Sadzę, że i Bucharin o tem wiedział.

— Nie, ja nie wiedziałem — krzyczy Bucharin. Nie byłem w żadnych stosunkach ani ze szpiegami, ani z policją. Mówię raz jeszcze, że policja sadzała mnie do więzień.

STYL I JEZYK.

Proces odbywa się przy akompaniamencie hałaśliwej kampanji prasowej. Ton nadają „Prawda“ i „Izwestija“. Oto kilka tytułów artykułów, omawiających proces:

„Dla bandytów trockistowsko-bucharinowskich niema przebaczenia“, „Zetrzeć z oblicza ziemi podłych zdrajców“, „Śmierć nikczemnym zdrajcom ojczyzny“ i t. p.

Słownik polajankowy bez reszty jest wyczerpany przez publicystów sowieckich. „Podłe gady“, „szuje“, „pomiot“, „złoczyńcy“, „wyrzutki“ — oto charakterystyka najbliższych współpracowników Lenina. „Dla Trockie i Bucharina, Rykova i reszty „szubrawców“ — pisze „Prawda“ — droga do burżuazyjnych ochronek nie jest nowa: znali ją oddawna. Teraz dokładnie stwierdzono, że Trocki był agentem wywiadu zagranicznego od r. 1921. Kierownicy i inspiratorzy spisku Trocki Bucharin, Rykow przeszli długą drogę wiarołomstwa i zdrady. Dwadzieścia lat temu, kiedy młoda republika sowiektów znajdowała się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, ci zdrajcy organizowali spisek, mający na celu obalenie władzy sowieckiej i zamordowanie Lenina, Stalina i Swierdłowa.“

„Najpodlejszy z podłych Judasz — Trocki, ten pies łańcuchowy faszystwu, długoletni szpieg i prowokator, którego ręce po lokcie splamione są krwią najlepszych i szlachetnych ludzi, ten go dny sojusznik Hesse i Franco ukrywa się przed sprawiedliwością wśród burzujów pod ochroną swoich faszystowskich chlebobawców. Historia jednak już dawno wydała wyrok. Na wieki przeklecie jest jego imię, które jest i będzie synonimem niebywałej ohydy i podłości.“

LOS Y WETERANÓW.

Krótkie, ale wymowne zestawienie. Pierwszy legalny komitet centralny partii wybrany był na 6-tym zjeździe w sierpniu 1917 roku. W jego skład wchodził: Lenin, Zinojew, Kamieniew, Trocki, Nogin, Kołontaj, Stalin, Swierdłow, Rykow, Bucharin, Artem, Uricki, Milutin, Berzin, Bubnow, Dzierżyński, Joffe, Krestinski, Murałow, Smilga, Sokolnikow, Szaumian, SZESCIU, w tej liczbie Lenin, zmarło (Nogin, Artem, Swierdłow, Dzierżyński, Uricki zabity przez Kanegissera). PIĘCIU Zinojew, Kamieniew, Murałow, Joffe, Smilga zabici przez Stalina. CZTEREJ (Kołontaj, Bubnow, Berzin, Szaumian) politycznie likwidowani zginęli bez wieści. Żyją dotychczas, ale jak powiedziało na procesie Bucharin, nie wiadomo czy długo żyć będą; Rykow, Krestinski, Bucharin. Na placu pozostaje STALIN.

Sz.

Jak znaprawiono Śląsk

O KRÓLU I O STACHU

(Początek na str. 1-ej)

A nowego napływu Ślązaków, masowego, dynamicznego. Jak niema, tak niema.

W administracji lokalnej, owsem, spotyka się, natrafia. W połączeniu niestety, z zbyt częstymi procesami, skandalami, usunięciami. Można by sądzić, że element śląski doprawdy nie nadaje się do niczego. Ani w przemyśle, gdzie go niemalże niema, ani w administracji starościńskiej i burmistrzowskiej, gdzie tak to coraz zgrzyta. Czy tak jest? Nie. Wszak w pierwszych latach przyłączenia Śląska do Polski, w latach niepomiernej cięższych, Śląsk pokazał, że ma swoich ludzi, że ci ludzie nie tylko zdolni do oskarda. Taki Wolny, jeśli już nie chcemy Korfanta, to był ktoś. I z nim byli inni. Szereg innych. Mówić że Śląsk niezdolny do rządzenia, że nie wydaje odpowiednich ludzi, to taka sama przesada. Jakgdyby ktoś nam dowodził, że fala procesów starościńskich, jaka niedawno przeszła przez Polskę, wykaże wymownie, że Polacy to naród, który nawet dobrych starostów wydać z siebie nie potrafi. Zależy przez jakie sito, panowie, zależy przez jakie sito.

To samo na Śląsku. Jeśli byłby skandale ze Ślązakami na wyższych stanowiskach, to także działa to kwestja... sita, przez które odcieczano śląską śmietankę. Widać było to sito, skoro przepuściło tyle... serwatki.

Dziś boją się... serwatki. Boją się wogóle śląskiego... mleka. To też... śmietanka administracyjna jest coraz w wyższym stopniu importowana. Zwłaszcza gdy chodzi o samó województwo. Wszędzie, gdzie stanowiska naprawdę wpływowo, dyspozycyjne, decydujące — ludzie nietutejsi. Po latach przeszło piętnastu.

Nie wiem, co o tem myśli mas śląska. To pewna, że upokorzenie odczuwane tu przed wojną, polegało w dużej mierze na świadomości, że ludzie ich kraju nie rządzą ich krajem. Obawiałbym się, że ta świadomość się odradza, że ma wszelkie racje odradzać się.

Polska zdaje się nie wyzyskała śląskiego węgla. Polska nie wyzyskała także śląskiego czołwieka. Ruszyły się masy śląskie w powstaniu pierwszym, drugim i trzecim. Krwawiły, darły. Ale w górę nie podeszły. Pozostały po dawnemu na dole, w głębokich szybach kopalń, u szczyblu najniższych. Wśród wołań o demokrację i o lud, wśród deklaracji o czynnie ludowym i o kreślenie szlachetczyźnie, kaście, elicie,

wdarli się zato na wierzchołki, na wierzchy...obywatele Borelowsky. Powtórzyła się historia orszaku Wilhelma Zdobywcy po bitwie pod Hastings... Urodziła się, z „Grupy Wschód“, śląska legenda „Mayfloweru“, owego statku, który w siedemnastym stuleciu zawinął do brzegów Ameryki, i od którego załogi wywodzą się dziś wielkie rody potentatów amerykańskich...

Być może, dalekie to przykłady. O bezimiennym Ślązaku i o demokratycznym obywatelu Borelowskim, dla którego Śląsk jest ziemią wypadu, możnaby raczej przypomnieć bardziej nam znany wierszyk... Marji Konopnickiej. O „Stachu i o królu“. I o ich bardzo różnych losach:

„Szumią orły chorągwiane,

Skrzypi kędys krzyż wioskowy,

STACH — śmiertelną dostał ranę,

Król — na Zamek wraca zdrowy.“

Poza demokratycznym frazesem liczne są na Śląsku uroczystości w wielkogałowskim stylu. Cóż, Hitler niedaleko! Panujący śląscy dawnych wieków nie raz jeden, w geście, w frazesie, w postawie, wzorowali się na niemieckich władkach! O niejednej takiej uroczystości, zamiast nudnych elokubracji PAT możnaby przytoczyć dźwięczny wierszyk Konopnickiej:

„A gdy wjeżdżał w jasne wrota

Wysła przeciw zorza złota,

I zagrały wszystkie dzwony,

Na słoneczne światła strony!“

(Kto wie. Może ten wierszyk się przyda dla opisu jak wjeżdżał ów król...na Zamek...).

Nie chcę przypominać zwrotek o Stachu: znamy ją wszyscy. Taka to jest w gruncie rzeczy socjalna prawda śląska. Nigdzie, jak Polska długa i szeroka, nie było łatwiej wydobyć ku górze szerokie masy, szukać w nich odnowy, znaleźć świeży materiał twórczy. Nigdzie nie natrafiało to na tak niewiele przeszkód, jak tu właśnie. Nigdzie te warstwy ludowe nie były tak blisko, nigdzie ludzka ruda nie miała tak znacznej zawartości kruszców. Tylko sięgnąć, tylko brać...

I — nie wzięto. Nie sięgnięto.

Ksawery Pruszyński.

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNOSTEK — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

W niedzielnym numerze „SŁOWA“ oprócz zwykłego materiału publicystycznego ukaza się artykuły:

KSAWERY PRUSZYŃSKI —

Jak znaprawiano Śląsk.

JULJAN BABIŃSKI —

Wolnomalarstwo w Polsce nowoczesnej.

KAROL ZBYSZEWSKI —

Warszawa w 1791-szym roku.

A. P. K. —

Oskarżony Stalin przed trybunałem.

TŁUM. EDDY —

Historja wielkiej wojny.

Michał Brensztejn.



Dla ochrony przed grypa, angina, chorobami zakaźnymi
tabletki
PANACRIN
mgr. A. Bukowski.

Służąca: — Nie. Przeprasza i mówi, że przyniósł te kwiaty przez omyłkę pod fałszywy adres...

Dyrektor: — Proszę zabrać te kwiaty.

Służąca: — (wychodzi).

Dyrektor: — (zajmuje się radjem).

Alicja: — (śmieje się).

Dyrektor: — Co cię tak śmieszy?

Alicja: — Śmieję się z twojej próżności. Tylko dlatego, żeby cię rozłazić plotkami ci głupstwa o tym kochanku... (dyrektor patrzy na nią badawczo). A może uwierzyłeś, że to wszystko prawda? Ach Gustawie!...

Dyrektor: — (niepewnie): W każdym razie nie zasłużyłem na coś podobnego...

Alicja: — Takie szczęśliwe małżeństwo jak nasze... Nigdy żadnych sprzeczek. Miłość i wierność...

Dyrektor: — (wzruszony): Tak było zawsze dotąd moje dziecko i tak powinno zostać...

Alicja: — Idę już spać kochanie, dobranoc (całuje go w czoło i wychodzi).

Dyrektor: — (sam. Rzucił się do telefonu, nakręca numer): Halo... Czy to sklep kwiatów „Flora“? Tu dyrektor Bergman... Cóż za niedbalstwo!... Coś takiego jeszcze mi się nie zdarzało!... Jeżeli mi jeszcze raz wysłecie róże pod moim adresem zamiast pod wskazanym, nie kupię u was więcej ani kwiatka... Skandal!... Dobranoc!...

Przel. Wel.

w r. 1914 przerwał dziesięcioletnią działalność artystyczną Przybytniowski w Kownie. Jako poddany austriacki, został zmuszony do wyjazdu pozostawiając pracownię i cały dobytek swój pod opieką art. mal. Tadeusza Dowgirda, kustosa Muzeum Miejskiego, który jednak nie zdołał go ocalić. Zginął kosztowny piec do wypalania malowideł na szkło, znaczne zasoby szkła artystycznego i ołowiu, na rzędzia, witraże już bliskie wykończenia i dopiero zaczęte, rysunki projektowe, masa fotografii oraz szkice i obrazy olejne. Przybytniowski bowiem nie zaniedbywał też malarstwa, zwała szeza pejzażowego. Showem stracił wszystko pozostawiając tylko, co mógł ze sobą w rękach wywieźć do Wilna.

Ale i tu niebawem dosięgło go ślepe prawo wojny i, jako „czudzoziemiec“, po kilkunastu dniach w Wilnie w domu zaprzyjaźnionych z Kowna pp. Zygmuntowa Rewkowskich został wraz z innymi „Austriakami“ wysłany do Włogody.

Nastąpiły ciężkie lata wygnania. Artysta dla zdobycia środków do życia musiał iść na wszelkiego rodzaju pracy zarobkowej, nie wspólnego

z jego zawodem nie mającej. Oto m.in. skupował od wologodzkiej właścicielki wyrubane przez nie koronki, które przesłane następnie do Wilna pani Rewkowska rozsprzedawała prywatnie z nadwyżką zastalając co pewien czas pustą kieszonkę.

Jeszcze gorzej zaczęło się dziać Przybytniowskiemu pa zajęciu Wilna przez Niemców, a więc całkowitem odcięciu go od przyjaciół i znajomych. Tym razem z pomocą mu przyszło po zwolnieniu przeniesienia się z Włogody do Moskwy, gdzie znalazł znowu serdecznych przyjaciół kowieńskich pp. Starewiczów.

Władysław Starewicz, mieszkający przed wojną w Kownie, (gdzie jego żona miała pierwszorzędną pracownię modniarską) zainteresował się kinematografem wkrótce po jego ukazaniu się w kraju. Obdarzony wybitnym talentem rzeźbiarskim i dekoratorskim, przy przebogatej fantazji artystycznej sam środkami domowymi rozpoczął próby produkowania filmów z życia owadów i zwierząt i wkrótce doszedł do takiej precyzji, że jeden z pierwszych jego większych filmów,

przedstawiający przygody rybaka — romantyczne konika polnego, zdobył dlań uznanie aż w Stanach Zjednoczonych A.P. i powołanie go do objęcia reżyserji w największej ówczesnej wytwórni filmowej rosyjskiej Chanzenkowa w Moskwie, z czego oczywiście skorzystał.

W Moskwie pracował Przybytniowski przy boku Starewicza z Chanzenkowa lat parę.

P. Starewiczowi udało się przed przewrotem bolszewickim wyjechać do Paryża, gdzie do dnia dzisiejszego — jak mi mówiono, — jest reżyserem w którejś z wielkich wytwórni francuskich, a może już zdobył się na własną, ponieważ podobno bardzo dobrze mu się powodzi. Wogóle byłby bardzo ciekawe bliższe wiadomości o pracach naszego rodaka w kinematografii obcej.

Przybytniowski opuścił Moskwę późno i dopiero w r. 1921 przyjechał do Warszawy. Cały jego majątek przywieziony z Rosji stanowiło... kilka sztuk starej zbroi arrastam okazjnie kupionej a następnie odsprzedany na Wawel za miljon marek który w krót-

kim czasie zaledwo wystarczał na spłatę sobie sztucznych zębów w miejscę straconych wskutek skorbutu wologodzkiego.

W Warszawie los poraz trzeci złączył go z przyjaciółmi kowieńskimi, p.p. Henrykstem Bieleckimi. P. Bielecki, urodzony w Czerwonym Dworku pod Kownem (rodzony brat Marjana, znanego pisarza socjalistycznego, który w drodze z Ameryki do kraju w r. 1912 zginął śmiercią samobójczą w porcie bremeńskim), wraz z małżonką Eugenją ze Szpitzbarów zabrali starego druha do siebie do Gnojna w powiecie mszeszowskim. U nich też pod ich serdeczną opieką spędził p.p. Przybytniowski kilkanaście ostatnich lat swego ciężkiego życia. Malarstwem zajmował się już mniej, natomiast pomagał w gospodarstwie i z zamiłowaniem prowadził pasiekę.

Ostatecznie, szukając w chorobie ratunku w lecznicy w Warszawie, zmarł w niej 6 grudnia 1937 r. i został przez p.p. Bieleckich pochowany na cmentarzu w Mszeszowie.

ZNAMIENNY CZTEROGŁOS

Wczoraj „Czas” poświęcił wstępny artykuł p. t. „Konfrontacja” echom senackim sprawy wileńskiej i wystąpieniu „Kurjera Porannego”, jak wiadomo, redagowanego przez niedawnych przyjął prof. Cywińskiego i p. Zwierzyńskiego. Cytując te cztery głosy „Czas” konkluduje:

Senatorowie Bniński i Petrzyński żądają praworządności; chcą, żeby prawo broniło wielkich wartości moralnych narodu, chcą by armia nadała byłą otoczoną miłością i szacunkiem dla tegoż narodu, by jej przedstawiciele w swym postępowaniu zawsze okazywali się godni; tych głębokich uczuć narodu. Sen. Malski przeciwnie jest zdania, że bez względu na wymiar sprawiedliwości, który może działać bardziej albo mniej sprawnie, należy w pewnych wypadkach reagować przy pomocy wszystkich dostępnych środków — nawet samosądu, nie oglądając się na to, czy te środki są godne, czy też nie, nie zastanawiając się nawet nad pytaniem czy wolno honoru bronić, sposobami, które się z tem pojęciem nie zgrażają. A „Kurjer Poranny” wypowiada opinię, że postępowaniem przedstawicieli armii, nawet najbardziej niewłaściwym opinią, a również parlament nie powinni w ogóle się interesować.

Sa te zaiste różnice jak najbardziej istotne. Różnice tak wielkie, że uniemożliwiają one znalezienie wspólnego języka. Gdy naprzykład sen. Malski mówi o honorze, i gdy my to słowo wy mawiamy, to używamy jednakowego wyrazu, ale zdaje się, że operujemy różnymi pojęciami. I dlatego rzeczy, które w naszym rozumieniu z pojęciem honoru się nie godzą, sen. Malski uważa za dopuszczalne a nawet za konieczne dla jego obrony.

Smutne wypadki wileńskie stały się okazją do wypowiedzenia się w kwestjach najbardziej zasadniczych. — Tu nie chodzi już tylko o artykuł w „Dzienniku Wileńskim” i o sposób reakcji oficerów z garnizonu wileńskiego. Chodzi o to, jakie zasady, jakie pojęcia w życiu Polski zwyciężą, czy te, którym w swych przemówieniach dali wyraz senatorowie Bniński i Petrzyński, czy też te, których wyznawcami są p. Malski i redaktorowie „Kurjera Porannego”. I dlatego konfrontacja tych czterech głosów wydawała się nam tak bardzo pożyteczna. Niech społeczeństwo żyje w swym sumieniu rozważy, — bo od jego postaw zależy będzie, — które z tych zasad zwyciężą.

Kto będzie reprezentował francuską nagrodę za pracę o Polsce

Francuskie stowarzyszenie „Amis de la Pologne” przyznać ma w ciągu maja nagrodę literacką wartości 5.000 franków za pracę, dotyczącą Polski. — Jury, które przyzna nagrodę, stanowić będą pp.: Rosa Bailly, G. Boissy, J. Lechon, G. Rageot, J. Romains, J. H. Rosny, F. Strowski, A. Therive i J. Vignaud. Termin nadsyłania prac upływa 31 b. m.

Żydz! jadą do Palestyny

Z dworca Gdańskiego w Warszawie odszedł żegnany przez tłumy żydów pociąg, wózony do Konstanz 300-tu żydów, którzy na statku Polonia odjadą do Palestyny. Transport ten obejmował przeważnie młodzież. Do pociągu dołącznie będą we Lwowie dwa wagony, którymi jechać będzie jeszcze stu żydów. Ogółem statkiem Polonia odjedzie do Palestyny 550-ciu żydów, z czego 450 z Polski.

Podziękowanie Episkopatu Polskiego dla sen. Adolfa hr. Bnińskiego

b. prezesa Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej

J.E. ks. Prymas Polski, kardynał August Hlond, w imieniu Episkopatu Polskiego wystosował dn. 6 bm. do p. Adolfa hr. Bnińskiego b. prezesa Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio! Spełniłam przymiły i zaszczytny mandat Episkopatu Polskiego, wyrzucając Panu Hrabieciu z okazji Jego odejścia ze stanowiska Prezesa Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej najserdeczniejsze podziękowanie za zasługi, oddane Kościołowi polskiemu w czasie sześciolletniego przewodnictwa Akcji Katolickiej w kraju. Pan Hrabia poświęcił swą pracę i swój czas Akcji Katolickiej wtedy, gdy ona w Polsce rozpoczynała swe posłannictwo i stawiała pierwsze kroki na drodze zorganizowanego apostolstwa i f. l. w. Oddał Pan Hrabia wielkie usługi tej sprawie bożej, do której przystąpił bez zastrzeżeń, z całą wagą swej osobowości i z bogatym zasobem tych intelektualnych, moralnych i twórczych wartości, które stanowią tradycję chlubę Jego domu. Rowój Akcji Katolickiej w Polsce pod przewodnictwem Pana Hrabiego, był nadzwyczaj pomyślny, a wyniki osiągnięte zapewniają jej dalsze działanie i rozwój. Niech powołanie. Sieć zrzeszonego, ap. o. l. w. ludzi świętych opanowała cały kraj. A chociaż Akcja Katolicka nie może podejmować jeszcze wszystkich swych zadań zewnętrznych, bo rozumie i koniecznie poświęcać musi dużo troski urobieniu wewnętrznemu własnych szeregów, stanowią one jednak już w obecnym swym ustroju i zasięgu

wpływ bardzo poważny czynnik polskiego katolicyzmu. Biskupi Polscy zęgnają przeto Pana Hrabiego z wyrazami arcybiskupiej wdzięczności i wielkiego uznania i zlecają mi powiadomić uprzejmie Pana Hrabiego, że na ich wniosek, Jego Świątobliwość Papież Pius XI odznaczył zasługi Pana Hrabiego na wybitnym stanowisku pierwszego Prezesa Akcji Katolickiej w Polsce, wysokim dowodem swej łaski papieskiej, bo nadaniem wielkiej wstęgi orderu Św. Grzegorza. Z upoważnienia Ich Eksceleńcy Księży Biskupów, będę miał zaszczyt wręczyć Panu Hrabieciu w Głuchowach wspomniane odznaczenie już w najbliższych dniach.

Jako przewodniczący Komisji Episkopatu dla spraw Akcji Katolickiej, składam od siebie Panu Hrabieciu serdeczne oświadczenie, że jestem Mu w szczególności zobowiązany za wieloletnią współpracę nacechowaną głębokim zmysłem katolickim, ujmującym taktem i najszerszą chęcią służenia Bogu i w narodzie. Z bliska patrzę na poświęcenie i ofiarę jakich naczelników w Akcji Katolickiej i życzę, aby Pan Hrabia i Jego dom, który jest dla mnie i dla wszystkich swych zobowiązań tak chętnie wywodził się mój Dostojny Djecezan.

Z wyrazami głębokiego poważania i z serdecznym błogosławieństwem dla Pana Hrabiego i Jego domu jestem oddany w Chrystusie.

(—) † August Kard. Hlond, Prymas Polski.

Ech „Czynu Chłopskiego”

Uniewinniający wyrok w procesie O OBRAZĘ MARSZAŁKA SMIGŁEGO-RYDZA w Kałuskim

Przed Sądem Grodzkim w Kałuszu toczył się proces na skutek oskarżenia policji przeciwko Szczurowi Edwardowi, Józefowi Noskalowi, Wincentemu Fili, Stanisławowi Szczurowi, Andrzejowi Kocotowi, Janowi Dziwiliowi, Antoniemu Szczurowi, Andrzejowi Kocpaczowi, Janowi Górskiemu, Bolesławowi Giecowi, Józefowi Kaczorowi, Janowi Oskrobie, oraz Karolowi Majdańskiemu — o to, że na obchodzie „Czynu Chłopskiego” w roku 1937 w Tomaszowcach mieli krzyczeć w obraźliwych słowach pod adresem marszałka Rydza - Smigłego.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu świadków na 9-ciu kolejnych rozprawach, wydał wyrok uniewinniający oskarżonych od winy i kary. Trzeba zaznaczyć, że wszyscy świadkowie oskarżenia nie potwierdzili treści aktu doniesienia, gdyż zeznali, że całe zgromadzenie nie wołało nie przeciwko Marszałkowi, tylko przeciwko O.Z.N., płk. Kocowi.

ROWERY najwyższej jakości Janus, Patria, Pantora największy wybór części rowerowych oraz radio-aparatów

F-ma Michał GIRDA Zamkowa 20, tel. 16-28.

Starosta nabroił — powiat płaci

Rada Powiatowa w Świeciu uchwaliła ostatnio budżet na rok 1938/39 w wysokości 556.000 zł. Wobec zwiększenia dotacji na drogi podniesiono dodatków do państwowego podatku gruntowego z 32 na 50 proc. Rada zajmowała się również sprawą długów samorządów powiatowych byłego starosty

świeckiego Stanisława Krawczyka, — skazanego za nadużycia na 2 lata więzienia, a który niedawno temu w Warszawie przed osądzeniem go w więzieniu popełnił samobójstwo. Pretensje wydziału powiatowego do Krawczyka w wysokości 5.787 zł. uznano za nieściągalną i umorzono.

Nowy sensacyjny proces w Katowicach

Inż. Wiktor Przedpeński contra dyr. Radlicz

Na dzień 11 bm. został wyznaczony termin wznowienia procesu p. Wiktora Radlicza, oskarżonego przez inż. Wiktora Przedpeńskiego o zniesławienie. — Proces ten należy do cyklu proces. p. Radlicza które powstały w związku z memorjałem wysłanym przez niego do wybitnych osobistości na Śląsku i w Warszawie 4 grudnia 1934 roku. — W tych listach p. Radlicz zarzucił cały szereg nadużyć wybitnym osobistościom na Śląsku. Jak wiadomo, dotychczas p. Radlicz został skazany za obrazę adw. Witczaka i woj. Grażynskiego na 6 miesięcy więzienia, proces prez. Kocur — kontra Radlicz został umorzony, a obecnie jest nowy proces — inż. Przedpeński kontra p. Radlicz.

Inżynier Przedpeński („naprawiacz”) poczuł się dotknięty zarzutami p. Radlicza, że jest karjerowiczem, że dorobił się wielkiej fortuny niejasnymi sposobami, że władze powinny zainteresować się działalnością p. Przedpeńskiego, jako członka nadzoru sądowego „Wspólnoty Interesów”, bowiem działalność jego wyrządza wielką krzywdę zarówno polskiemu obywatelowi, jak też skarbowi państwa i to wyłącznie na rzecz niemieckiego kapitalisty p. Fick-

ka, głównego właściciela „Wspólnoty Interesów” reprezentującego firmę „Preussey”. W dalszym ciągu zarzutów Radlicz nazwał p. Przedpeńskiego „osobnikiem”, który został protegowany na członka nadzoru sądowego konserwu „Wspólnoty Interesów”, Sp. akc. Górniczo - Hutniczej, zjednoczenia Hut. Król. i Laury i Huty Batorego, z którym to konsernem p. Przedpeński stał w stosunkach handlowych; zakładając najróżniejsze spółki i „pchając się w nie przyzwyczajony wprost sposób — na różne wpływowo stanowiska”, p. Przedpeński zdaniem Radlicza, zawsze kierował się względami natury osobistej, częstokroć nadużywając swych stanowisk dla celów osobistych i dorobił się w ten sposób w przeciągu niewiele lat milionowej fortuny. P. Przedpeński, zdaniem Radlicza został zaangażowany przez p. Fickę pod warunkiem, że przeprowadzi jeszcze w charakterze członka nadzoru sądowego ugodę z polskimi wierzycielami tegoż konsernu na podstawie 40 proc. należności, płatnych w przeciągu kilku lat.

Proces budzi na Śląsku zrozumiałe zainteresowanie, gdyż p. Przedpeński jest „osobistością” znaną.

Bandyta oskarżony o morderstwo prosił o względy Sądu

powołując się na przynależność do O. Z. N.

„Warszawski Dziennik Narod.” donosi:

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu stanął Julian Plutowski, znany nożowicz grudziądzki, złodziej i paser, karany siedmiokrotnie, m. in. za zabójstwo Krumma i Rieboldta, dwóch Niemców, zabitych przez bojówkę sanacyjną w Grudziądzu, do której Plutowski należał.

Plutowski był znanym w Grudziądzu działaczem BBWR i Strzelca, choć obie organizacje wiedziały o jego przynależności do najgorszych metod i świata podziemnego.

Tym razem stanął Plutowski przed sądem pod zarzutem morderstwa, dokonanego w noc Sylwestrową na osobie Tadeusza Chomsena, ojca czworogale nieletnich dzieci, z których ostatnie przyszło na świat po śmierci oia. Akt oskarżenia zarzucał Plutowskiemu dokonanie morderstwa na zabawie wespół z dwoma innymi oskarżonymi w czasie wynikłej bójki.

Przewód sądowy ustalił, iż Chomsen zamordowano w czasie bójki, i że przed śmiercią wyjął on lekarzom, iż śmiertelną ranę nożem zadał mu Plutowski. Plutowski zbiegł po bójce i aresztowano go dopiero po

kilku tygodniach w grudziądzkim Urzędzie Stanu Cywilnego, gdy przy szedł zawrzeć ślub cywilny.

W ostatnim słowie Plutowski oświadczył, iż jest niewinny, legitymował się znacznikiem organizacji „Ozonowej”. Zw. Młodej Polski i prosił na podstawie tego znaczka o względy sądu. Świadkowie zeznawali dlań obciążając jedynie dlatego, że należy do „Ozonu” — tak tłumaczył się oskarżony.

W wyniku rozprawy sąd skazał Plutowskiego na 10 miesięcy więzienia za udział w bójce, z której wynika śmierć Chomsena oraz zasądził oskarżonego na płacenie alimentów wdowie oraz dzieciom po tragicznie zmarłym. Sąd nie przyjął za udowodnione, by oskarżony Plutowski zabił Chomsena. Pozostałych oskarżonych sąd uwolnił całkowicie od winy i kary.

Legitymowanie się przez Plutowskiego znacznikiem OZN przed sądem i domaganie się przezeń względów dla tego znaczka i siebie jako posiadacza jego i członka OZN — wywołało ogromne wrażenie na sali.

Dalsze komentarze wykreślił.

Czy „upiór Skierniewic” miał kochankę?

ZAGADKOWE PASMO WŁOSÓW W REKACH ZAMORDOWANEJ GENERALOWEJ

Żandarmerja przekazała do Instytutu Medycyny Sądowej w Warszawie próbki krwi ofiar zbrodni w Skierniewicach, oraz plam na podłodze celem ich zbadania.

Ponadto przesłano do Zakładu pasmo długich blond włosów, znalezione w zaciśniętej dłoni ś.p. generała

wej. Być może, są to włosy kobiety. A więc wspólniczki zbrodniarza?.

Jeśli morderca rzeczywiście miał wspólniczkę, wówczas według wszelkiego prawdopodobieństwa, była to jego żona. W każdym razie Janowski, jako wojskowy, ostrzyżony był krótko, maszynką.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Ptasznik z Tyrolu”.

TEATR NARODOWY: „Bunt Absalona”.

TEATR POLSKI: „Mała Dorota”.

TEATR LETNI: „Dama od Maksyma”.

TEATR NOWY: „Młoda rodzinka”.

MAZO de la Roche.

TEATR MALY: „Domino”.

TEATR KAMERALNY: „Zabusia”.

TEATR MALICKIEJ: komedia „Sha”.

TEATR ATENUM: „Cieszymy się życiem”.

WIELKA REWIA: „Rozwódka”.

TEATR 8.15: „Księżna Fedora”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Przy drzwiach zamkniętych”.

MALE QUI PRO QUO. „Skąd swąd”.

TEATR ROZMAITOSCI: „Krowo, derskie zuchy”.

RUSYJSKIE STUDJO DRAMATY. CZNE: „Linja Brunnhildy”.

KINA.

ATLANTIC: „Michał Strogow”.

BALTYK: „Motyl hiszpański”.

CAPITOL: „Znachor”.

CASINO: „Ubośćwana”.

COLOSSEUM: „Huragan”.

EUROPA: „Romans szuiera”.

FILHARMONJA: „Wzgardzona”.

HOLLYWOOD: „Czar cyganerii”.

IMPERIAL: „Lekarz pięknych kobiet”.

PALLADIUM: „Zawiniłam”.

PAN: „Krolowa przedmieścia”.

RIALTO: „Perły korony”.

ROMA: „Sherlock Holmes i dr. Watson”.

STYLOWY: „Bohater naszych czasów”.

STUDJO: „Szesnaście lat”.

SWIATOWID: „Korsarze”.

VICTORIA: „Kobieta nad przepaścią”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „W małym domu”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: „Pajace”.

TEATR POLSKI: „Człowiek pod mostem”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Donogow Tonka”.

ROZMAITOSCI: „Niezwyczajna podróż”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „N'importe”.

KINA:

APOLLO: „Wieżien królewski”.

PAN: „Ostatnia noc skazanka”.

HELJOS: „Jak wam się podoba”.

MALENKIE LUX: „Miłość i lzy kobiet”.

UCIECHA: „Krwawe perły”.

APISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

RABL.

JEŚLI ONA POWIE...

Współczesna powieść kryminalna

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego

Sierżant O'Connor meldował:

„Jim Rogers szuka ciągle pracy, lecz do tej pory nie może jej znaleźć. Nie chcą go przyjąć na żaden okręt. Zepsuł sobie opinię, ponieważ wszyscy już wiedzą, że zapał po pijanostwie, a tymczasem parę wiec „Orissa”, z którego kapitanem podpisał umowę, wypł. nał z portu.

Rogers przestał szukać Maloney'a — zdaje się już zapomniał o wszystkim i nie żywi urazy do szofera.

Znow ma przyjaciółkę — Emilję Macpherson, przyzwolitą dziewczynę, zatrudnioną w pracowni okryć damskich. Trzyma go w garści tak dalece, że sam chodzi na targ po zakupy i w ogóle załatwia wszelkie sprawy domowe.

Nawet nie chce słyszeć o barze „Kakadu”, co zdaje się wskazywać na to, że nie ma własnych pieniędzy.

Nie otrzymuje żadnych listów”.

Wreszcie doktor Gable, lekarz szpitala przy więzieniu, donosi, że stan zdrowotny Arnoldo Frugoni ulega powolnej lecz stałej poprawie; tylko strona psychiczna pozostawia jeszcze dużo do życzenia — pogarsza się w miarę tego, jak chory powraca do zdrowia.

Obserwując pilnie pacjenta, doktor Gable doszedł do przekonania, że Arnoldo Frugoni pragnie jak najdłużej nie opuszczać murów więziennych — prawdopodobnie ze względu na osobiste bezpieczeństwo.

Na zakończenie lekarz dodawał, że chory dużo śpi i jest bardzo zadowolony, gdy się na niego nie zwraca uwagi; nikt go nie odwiedza, listów nie pisze i nie otrzymuje.

Trudno znaleźć igłę w stogu siana, jednak i to jest możliwe, jeśli się wie napewno, że ona w nim jest. Natomiast szanse wykrycia mordercy spośród sześciu ludzi, nie obciążonych właściwie żadnymi dowodami winy, są rozpaczliwie małe

Braddock przyniósł te wszystkie meldunki Humphreysowi, a sam pojechał do domu z przykrem uczuciem człowieka, który utknął beznadziejnie w martwym punkcie.

Od dziesiątego maja w ogóle nie spał — mógł trochę odpocząć tylko raz na całą dobę, ale godzinnej drzemki w gabinecie służbowym na twardej, skórą krytej kanapie, w żadnym wypadku nie można było nazwać snem. Musiał się przespacerować choć jedną noc, poza tem nawet najbardziej wyrozumiała żona kryminologa chce bodaj od czasu do czasu widzieć męża w domu.

ANNA PODDAJE MYŚL.

Pani Anna Braddock przyjęła męża okrzykiem radosnego zdziwienia. Nie spodziewała się jego przyjścia, gdyż wiedziała, że sprawa Minnie Frugoni, która pochłonięła jej męża, była daleka od zakończenia.

Pani Anna nakryła szybko do stołu i podała doskonały obiad, jakiego Braddock już dawno nie jadł, jednak posmutniała bardzo, gdy prawie nietknięte potrawy powędrowały spowrotem do kuchni.

Braddock był zaniepokojony i dlatego nie mógł jeść. Marzył tylko o chwili wytchnienia i o wygodnym fotelu, w którym mógłby spokojnie wypalić fajkę.

Ledwie usiadł, twarz jego stała się poważna i skupiona. Puszczając kłęby gestego dymu zaczął myśleć głośno, oczywiście, o sprawie Minnie Frugoni.

Pani Anna siedziała cicho, starając się nie przeszkadzać. Nagle Braddock zerwał się z fotelu.

— Nigdy nie dam sobie rady z tą sprawą... — mruzczył przechadzając się wielkimi krokami z kąta w kąt. Zatrzymał się i spojrzał na żonę. — Może ty, Anno, wpadniesz na jakiś pomysł. Zastanów się, może znajdziesz punkt, za który można się zaciepić... bo, widzisz, u nas już wszyscy mają krętką. Prawdopodobnie dlatego nikomu nie nie przychodzi do głowy. Więc uważaj!

Anna słuchała w milczeniu, a gdy Braddock zakończył szczegółowe opowiadanie, zapytała nieśmiało:

— Czy skonfrontowałaś Charwooda z tymi ludźmi? Braddock wzruszył ramionami

— Nie. Charwood oświadczył stanowczo, że na to się nie zgadza, bo nie potrafiłby rozpoznać tego klienta, a nie chciałby nieostrożnym słowem zaprowadzić niewinnego człowieka na szubienicę.

— O ile rozumiem, chodziłoby w danym wypadku o ustalenie, czy jeden z tych sześciu był właśnie panem w czarnych okularach, bo jeśli nie, to trzeba szukać siódmego...

— Sam o tem wiem doskonale! — przerwał rozgoryczony Braddock.

— A czy wśród tych sześciu jest taki, który rzeczywiście mógłby wyglądać na pana? — ciągnęła spokojnie pani Anna.

— Owszem. Blair z Chelsea — raz. Cawein ze St. Lenards — dwa, ale o pierwszym w ogóle nie warto mówić. a drugi ma bezsporne alibi na dzień piątego maja. Rogers i Maloney, chociażby się nie wiem jak poubierali, pod tym względem nie potrafiliby oszukać starego Charwooda. To samo dotyczy Blaira z Malty. Frugoni... — urwał i po chwili dokończył przeciągle: — A wiesz co, Anno?... Ten mógłby udawać pana!

Na twojem miejscu zająłabym się jeszcze raz tym Frugonim... a także i Blairem z Chelsea. Wiesz lepiej ode mnie, jakie dziwne wypadki zdarzają się nieraz w życiu. Na przykład Blair mógł zdradzać żonę z tą Minnie, a potem mógł uprzątnąć kobietę, bo go zaczęła szantażować. Czy sądzisz, że to jest nieprawdopodobne?

Braddock zbliżył się do żony i pocałował ją w czoło.

— Świetnie, moje dziecko! Mam wrażenie, że popełniliśmy wielki błąd, zwracając tak mało uwagi na Blaira z Chelsea... — Zawahał się i później dodał stróskany: — A jeśli i to zawiedzie, to będziemy musieli szukać siódmego... Tylko o co się zaciepić? Od czego zacząć?...

Najchętniej powróciłby teraz do Scotland Yardu i zająłby się organizacją polowania na Blaira, lecz pani Anna sprzeciwiła się stanowczo i niema lsiła zanałowała go do łóżka.

Uspokoił się i zasnął dopiero po zażyciu mocnego środka nasennego.

(D. c. n.)

Debaty

„Kurjer Warszawski“

BENJAMINEK HULA

Wymierzenie sobie samemu sprawiedliwości przez mordercę rodziny i domowników gen. Kozickiego w Skierniewicach, sprawiedliwości — dodajmy — w formie najłagodniejszej z tych, na jaką morderca taki zasługiwał, jest zakończeniem sprawy dla wymiaru sprawiedliwości; o ile morderca nie miał współników, dochodzenie będzie umorzone; ale z szerszego punktu widzenia sprawa zakończona być tak odrazu nie może. Zbrodnia skierniewicka wywołała bowiem głęboki wstrząs świadomości społecznej, który nietylko w żywym współczuciu dla nieszczęsnego męża i ojca znaleźć winien swój wyraz. Wydaje nam się, że zatargano najistotniejszym pocuciem ludzkości nas wszystkich, czyniąc z tej tragedii osobistej jednocześnie wielkie wydarzenie społeczne, które nie może być obojętne ze stanowiska naszego życia publicznego, jeśli się nie patrzy głębiej, jako na coś, co musi być budowane na mocno ugrutowanym fundamencie moralnym. Dlatego nie sądzimy, aby było rzeczą niestosowną, iż zajmujemy uwagę Czytelnika sprawą, należącą do t. zw. rubryki kryminalnej na miejscu, poświęconem życiu politycznemu.

Wyuzdanie potworności tego, czego dokonał morderca skierniewicki, czyni zbrodnię jego czemś wyjątkowym. Nie wyciągamy je dnak zbyt pośpiesznego wniosku, iż wyjątkowość to odosobnienie, że zatem trudno czynić ją przed stawicielek jakiejś reguły. Ta wyjątkowość jest raczej przerażliwym zgęszczeniem ponurych barw, które, niestety, ponurki obraz naszego życia dość szeroko. Bywają wypadki, wyjątkowe jaskrawości, które właśnie ujawniają ostateczność jakiegoś zjawiska, zgola nie indywidualnego, lecz tylko rozprzeczającego w codzienności w łagodniejszej nieco, ale tem groźniejszej, bo mniej jaskrawej formie.

Przypomnijmy sobie ostatnich dni kilkanaście. Wstrząsająca zbrodnia w Luboniu może być traktowana rzeczywiście jako coś niespotykanego. Nie pamiętamy, by w okresie spokoju społecznego w kraju tak religijnym, jak nasz, zbrodnica ręka targnęła się na kapłana za to tylko, że był właśnie kapłanem wzorowym. Ale nawet ten istotnie wyjątkowy wypadek nie może nie być wiązany z atmosferą występku, która ogarnia życie polskie. Bo oto przypominamy sobie z kilku właśnie dni ostatnich krwawą zbrodnią awanturę w jednej ze szkół łódzkich, rzucenie się tłumowi w jednej z warszawskich kuchen dobroczynnych na policjanta, usiłującego przytrzymać pijaka, który mu oblał twarz wrzaskiem, odbijanie przez tłum po jakiejś obławie na mezy uliczne pochwyconych przez policję awanturników, a wreszcie tę codzienną, mającą już straszliwe „prawo obywatelstwa“ rubrykę rozpraw nożowych. Rubrykę, której nawet nieraz nie zamieszczamy, tak jest tragicznie monotonna. Trzy lata temu w dśkusji budżetowej w Seimie podniesiono, że rocznie jest ponad 40.000 (składacz nie dał ani jednego zera: czterdzieści tysięcy) wypadków bójek i „rozpraw“. A przecież do statystyki dochodzą te tylko, któremi się zajęła władza bezpieczeństwa. W roku zaś zeszłym p. minister sprawiedliwości. Grabowski oświadczył w komisji seimowej, iż z rak zabójców ginie rocznie 1.300 ludzi, po-

ważnym, często śmiertelnym uszkodzeniem ciała ulega 8.000, a w bójkach nożowniczych ciężkie kalectwo odnosi 6.000 ludzi. I ze wstrząsającą plastyką wskazał minister, iż jest to rozmiar swym jakgdyby płon krwawej bitwy wojennej, toczonej corocznie podczas pokoju: kilkanaście tysięcy młodych istot ludzkich. To już nie sentymentalne zawołanie nad upadkiem moralności, to nie przeczulone „o jerum, jerum“, ale nieubлагana wymowa najspokojniejszego głosu — głosu zimnej liczby! Możnaż na to patrzeć ze stoicyzmem?

Liczba krwawych bójek wzrosła w ciągu trzech lat do blisko 60.000. A w każdej z nich bierze udział — conajmniej — dwóch ludzi. Jeśli wziąć pod uwagę, że mamy 120 tysięcy skazanych, którzy z braku miejsca w więzieniach nie odsiadują kary, że są to w dużym procencie skazani za bójki jako karane stosunkowo nisko, że zatem skarga do władz, w obawie zemsty ze strony sprawcy, który nieprędko znajdzie miejsce w więzieniu, jest raczej wyjątkiem — dojdziemy łatwo do wniosku, że mamy paręset tysięcy bohaterów noża. Czy da się to straszliwe w swym ogromie zjawisko zbyc prostym frazesem o „mętach“ ulicznych? Sądymy, że raczej trzeba sięgnąć do głębi psychiki zbiorowej, by opanować tam jaknajbardziej groźne jej schorzenie.

Ot — sprawca zbrodni skierniewickiej. Czy można skwalifikować go tylko silniejszym lub słabszym wyrazem naszego oburzenia? Szczególnym smutkiem przejmować musi, że to bądź co bądź żołnierz polski targnął się na bezbronne ofiary. Wiemy, jak wielką troską otacza wojsko moralne wychowanie powierzonego sobie obywatela. Nie byłoby tej miłości dla armii, gdyby społeczeństwo nie wiedziało, że armia jest nietylko szkołą walki, ale i szkołą rycerskości. Jeśli mimo wpływu, jaki on wywiera na jednostkę, mógł się zjawić taki Janowski, to dowód, że kryzys moralny jest w szerokich masach zaiste groźny.

Nie chcemy wyciągać ze zjawiska stałego wzrostu przestępczości łatwych wniosków politycznych; nie chcemy tu kuć żadnej broni agitacyjnej, w przekonaniu, że sprawa zaszła tak daleko, iż stała się najżywszą wspólną troską nas wszystkich. Zaczynamy nietylko cywilizacyjne, ale i kulturalne przybiera kształt, wymagający radykalnego przeciwdziałania. I kto wie, czy w tych warunkach nie należałoby dojść do paradoksalnego wniosku, że najważniejszą podstawą konsolidacyjną u nas powinno stać się zgola prymitywne hasło: by — poprostu — rodacy nasi obywateli więcej mydła, a mniej noża. A potem dopiero moglibyśmy się kłócić, czy ich prowadzić na prawo czy na lewo.

Nie rozwiąże zagadnienia, oczywiście, skomplikowany nawet aparat policyjny. Może głębiej poruszyć się dziś winien minister oświaty, do którego należy też troska o należyte miejsce dla wychowania religijnego, niż minister sprawiedliwości; ale oświata to praca na długą falę. Doraźnie musi działać przedewszystkiem mądry wymiar kary.

Pisząc tu przed kilku laty o obecnie obowiązującym naszym kodeksie karnym powiedzieliśmy ogólnie, iż wygląda tak, jak gdyby cały aparat karny zmierzał nie do ochrony społeczeństwa przed przestępcą, lecz — przestępcę przed społeczeństwem. P. minister Grabowski, przemawiając w listopadzie 1936 r. na zjeździe prawników w Katowicach uwypuklił ten sam pogląd o oświadczeniu, iż przestępcą jest dziś właściwie benjaminek pro cesu karnego.

Czyż ów krwawy benjaminek ma hulać w dalszym ciągu?

J. R.

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Merkuryusz Polski“

HENRYK HRABIA PARYŻA

na wygnaniu w Manoir d'Anjou.

Wobec tego, że we Francji zaczyna się budzić świadomość narodowa, a spowita w hańbę Republika już trzeszczy, nie od rzeczy będzie przypomnieć Czytelnikom o wygnańcu z Manoir d'Anjou.

Henryk Hrabia Paryża, jedyny syn księcia Jana de Guize, pretendenta do tronu francuskiego, jest wysmukłym trzydziestoletnim mężczyzną o szczupłej twarzy, oczach niebieskich pod ciemnymi gestami brwiami. Twarz zastanawiająca: wydaje się raczej rzeźbiona przez artystę, niż przez naturę. Jej zarysy są wyraźne, niemal geometryczne, co stwarza pewien kontrast z całokształtem wysportowanej postaci.

Uprawnienia Hrabiego Paryża do tronu Francji opierają się na tem, że jest potomkiem Filipa księcia Orleańskiego, brata Ludwika XIV. Orleanowie występują jako prawowici, „legitymni“ dziedzice korony francuskiej.

Tę „legitymność“ kwestjonują Burbonowie Parmeńscy, choć pochodzą z Burbonów hiszpańskich, którzy przez traktat utrechcki wyrzekli się praw do korony. Ogromna większość rojalistów francuskich jest po stronie domu Orleańskiego.

Ojciec Hrabiego Paryża, stary książę Jan, nie spodziewał się, że zostanie głową domu królewskiego (Maison de France), bo przez pierwszą ćwierć naszego stulecia żyli jego bracia stryjeczni ze starszej linii potomków Ludwika Filipa (książęta Orleański i de Montpensier). To też nie czując się na siłach, porucił prowadzenie kancelarii swemu jednemu nakowi.

Kancelaria Domu Francuskiego mieści się w Brukseli, albowiem Republika, głosząca hasła wolności, nie pozwala mieszkać we Francji potomkom królów francuskich. Zakaz obowiązuje od roku 1886.

Ciekawe? No tak, ciekawe. Pierwszy lepszy wypadek z Frankfur tu czy z Bukaresztu ma prawo o siedlać się we Francji. Nie ma natomiast prawa następcy czterdziestu królów, którzy stworzyli Francję.

Wygnani z ojczyzny Orleanowie znaleźli gościnę w Belgii. Bioro utrzymują w Brukseli, rodzina zaś mieszka w Manoir d'Anjou, opodal maista. Nad niewielkim pałacikiem, gdzie często bywają rojalści francuscy, powiewa sztandar trójbarwny. Albowiem tylko starsza linja Burbonów nie chciała się wyrzec sztan daru białego ze znakiem lilji królewskiej.

Orleanowie posiadają prócz tego drugą siedzibę w Belgii, położony tuż nad granicą francuską zamek d'Agimont, gdzie odbywają się większe przyjęcia gości przyjeżdżających z Francji. Dzięki stałej łączności z rodakami, Hrabia Paryża jest dobrze wtajemniczony w kulisy polityki francuskiej.

Ofiara na Pomoc Zimową

- zatrudni bezrobotnego,
- posili głodnego,
- ogrzeje zziębłego

Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Kryzys ministerialny we Francji Chautemps podał się do dymisji

PARYŻ. Pat. Premier Chautemps złożył Prezydentowi Republiki prośbę o dymisję gabinetu.

Jak doszło do dymisji?

PARYŻ. Pat. Złożenie dymisji przez premiera Chautemps'a nastąpiło po posiedzeniu Izby deputowanych na którym premier otwarcie omówił sytuację finansową w związku z utworzeniem kasy autonomicznej, oraz projekty zaopatrzenia robotników na stałość. Przemówienie swoje premier Chautemps zakończył w ten sposób:

Chodziło mi o stworzenie atmosfery uspokojenia społecznego odwołałem się do tych, którzy mają bliski kontakt z klasą robotniczą, podkreślając, że ze strajkami trzeba skończyć. Uzbrojonej Europie należy wykazać, że Francja pragnie zwiększyć swą energię i potęgę. We wszystkich moich wymaganiach nie było nic takiego, co mogłoby narazić na szwank doktryny niektórych stronnictw. Dlatego też zwracam się do Izby z ostatnim apelem. Jeśli moi przyjaciele w większości nie będą mogli odpowiedzieć na apel, wyciągnę z tego konsekwencje polityczne w sposób najbardziej jasny.

Jest pewien argument, który stanowczo odrzucam, mianowicie, iż moje projekty narażają na szwank niezależność jednego ze stronnictw większości. W pewnych chwilach każdy rząd musi dokonać wyboru między interesami stronnictwa a interesami ojczyzny.

Jeżeli chcecie panowie rozszerzyć podstawy pracy narodowej to ustąpię miejsca z całą radością. Oświadczyłem przed kilkoma dniami, że zgodziłbym się być stratoszany przez towarzyszy, dla których otworzyłem drogę.

Schodząc z trybun, Chautemps nie powrócił na ławy rządowe lecz opuścił salę posiedzeń, czyniąc kolegom znak, aby poszli za nim. Sladem premiera poszli niezwłocznie wszyscy ministrowie. Przewodniczący Herriot zamknął posiedzenie. Członkowie rządu z premierem na czele udali się bezpośrednio do Izby do pałacu Elizejskiego, celem złożenia prezydentowi republiki zbiorowej dymisji gabinetu.

„Ochodzę i nie myślę o powrocie“

PARYŻ. Pat. Opuszczając pałac Elizejski Chautemps oświadczył, dziennikarzom, iż „ochodzi i nie myśli o powrocie“.

Blum tworzy rząd

PARYŻ. Pat. Blum został wezwany do prezydenta Lebruna o godz. 15. Opuszczając pałac Elizejski o godz. 15 m. 15 Blum oświadczył, że powierzono mu misję tworzenia gabinetu, którą zamierza doprowadzić do końca, formując trwały rząd. Z pałacu Blum udał się kolejno do przewodniczących: Senatowi — Jeanneney i Izby Deputowanych — Herriot'a. Następnie Blum ma zamiar odbyć rozmowy z Daladier i Chautemps.

Grupa parlamentarna lewicy radykalnej wypowiedziała się na rzecz utworzenia rządu o szerokiej podstawie parlamentarnej jednak bez udziału komunistów.

Wielka ofensywa wojsk narodowych w Hiszpanii CZERWONI COFAJĄ SIĘ W POPŁOCHU

SALAMANKA. Pat. Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi:

Wojska powstańcze przerwały na froncie aragońskim linie nieprzyjacielskie na czterech różnych odcinkach, zajmując ważne pozycje i zmuszając do odwrotu wojska rządowe.

Nieprzyjacieli cofnął się w popłochu, pozostawiając na placu boju przeszło 500 zabitych. Wśród znacznej ilości zdobytego materiału wojennego znajdują się dwie baterie artylerji ciężkiej oraz baterja artylerji przeciwzołgowej.

W chwili wydawania komunikatu postępy wojsk powstańczych trwają. W walce powietrznej stracono dwa nieprzyjacielskie samoloty typu Curtiss.

Cel ofensywy: znieszczenie żywych sił nieprzyjaciela

SAINT JEAN DE LUZ. Pat. Agencja Havasa donosi: Wielka powstańcza ofensywa wiosenna rozpoczęła się. Armja powstańcza, złożona z trzech silnych ugrupowań, zaatakowała wczoraj rano na froncie aragońskim obszar, znajdujący się między doliną Ebru i Siera San Just, położone na północ od Alfambry. Zaatakowano front długości przeszło 80 kilometrów.

Pierwsza grupa na północy posuwa się wzdłuż drogi z Carriena do Belchite. Druga, atakująca w centrum, postępuje w górzystym terenie Cucalon w kierunku drogi z Camin Real do Alcaniz. Na leży zaznaczyć, że na zatakowanym obszarze nie ma żadnego ważnego miasta, co dowodzi, że celem strategicznym naczelnego dowództwa powstańczego jest raczej niszczenie armji nieprzyjacielskiej niż zdobywanie terenu.

Należy również zaznaczyć, że akcja wojsk powstańczych odbywa się w obszarze, gdzie przeciwnik dysponuje nielicznymi tylko tyłowymi arterjami komunikacyjnymi. Droga z Belchite do Vivel del Rio, będąca jedyną równoległą arterją do frontu, na której wojska rządowe mogły dokonywać przesunięć wojsk, została już zajęta wczoraj rano przez powstańców w pobliżu Segura de Los Banos. Atak powstańczy przeprowadzony został niespodziewanie i z niezwykłą gwałtownością. Przychylnie warunki atmosferyczne dozwoliły lotnictwu powstańczemu na skuteczne popieranie akcji piechoty i czołgów.

RACJONALNIE UŻYTY, DOGODNY, TANI KREDYT DA KAŻDEMU DORAZNE KORZYSCI PRZY CZYNIE SIĘ DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA. PAMIĘTAJCIE (TANICH I DOGODNYCH KREDYTACH DLA KUPIECTWA I RZEMIOSŁA CHRZESCJANSKIEGO.

Obrady budżetowe Senatu

Budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

WARSZAWA. — Przedmiotem obrad wczorajszego plenarnego posiedzenia Senatu była debata nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Referat sen. Rdułtowskiego

Szczegółowy referat nad tematem sytuacji w rolnictwie wygłosił sprawozdawca sen. Rdułtowski. Zauważył on, że w przeciwieństwie do innych państw zagadnienie aprowizacji kraju u nas ograniczało się właściwie do administracyjnego ograniczania cen artykułów pierwszej potrzeby. Dopiero teraz, od znanej uchwały rady obrony Rzeczypospolitej i dekretu Prezydenta z 22 lutego r.b. wkroczyliśmy na drogę właściwą, odkładając p. minister rolnictwa — łączy w swoim resorcie trzy dawne ministerstwa: rolnictwa, reform rolnych, i aprowizacji. Referent wysuwa postulat, ażeby w okresie, gdy rozdrobienie gospodarstw rolnych wskutek działań rodzinnych, jest objawem wezbrania, ministerstwo przez państwową parcelację przeciwdziałało temu tworząc większe gospodarstwa kłonicie. Doktryna osadzenia na roli jak największej liczby ludzi biednych nie powinna się temu przeciwstawiać. Tak samo należy przy przysposobieniu parcelacji oszczędzać ośrodki folwarczne o wyższej kulturze rolnej.

Ministerstwo winno czuwać, aby rolnictwo w roku przyszłym nie znalazło się w obliczu większego spadku cen. Zasadniczym postulatem jest opłacalność, zależna od cen rolniczych i kosztów produkcji. Te ostatnie powinny być jak najniższe. Aż do oddzielenia, prowadzona u nas zbyt ostrożnie, nie usunęła nadmiernych ciężarów naszego rolnictwa.

W najtrudniejszym położeniu znaleźli się osadnicy w województwach zachodnich i obowiązkiem rządu jest zwrócić na to baczną uwagę.

Pomimo słusznego postawienia na pierwszym miejscu spraw obrony państwa i przemysłowienia kraju, rolnictwo musi znaleźć właściwe sobie miejsce w programie naszej polityki gospodarczej. Ministerstwo powinno wytyczyć własne siły dla osiągnięcia tego celu, jak nie mniej zjednoczyć w tym dążeniu całe rolnictwo i usunąć wszystko, co prowadzi do rozbięcia jednolitego frontu rolniczego. Należy mieć nadzieję, że powiązanie zagadnień aprowizacji z produkcją rolniczą, będzie tym pomyślnym przyczynkiem, który zmusi naszą politykę do wkroczenia na zdrową torę.

Komisja senacka proponuje uchwalenie rezolucji, która wzywa rząd do wzmocnienia działalności w kierunku podniesienia produkcji rolnej i zapewnienia opłacalności gospodarstw wiejskich.

Następnie wobec oświadczenia p. ministra skarbu, że zredukowanie wyrobów w lasach państwowych w myśl uchwały Sejmu, odbije się ujemnie na budżecie roku przyszłego i może wywołać komplikacje, komisja przyjęła art. 11 ustawy skarbowej i załącznik do niego w brzmieniu przedłożenia rządowego. Uznając jednak za słuszną tendencję rządu do ustalenia pewnych ram eksploatacji, komisja proponuje rezolucję, która wzywa rząd, aby przy układaniu planów użytkowania, była stosowana zasada, że wysokość wyrobu nie może przekraczać przeciętnej wysokości za ostatnie 5 lat oraz, że w razie konieczności odchylenia, rząd powinien wystąpić do Izby Ustawodawczej z umotywowanym wnioskiem. Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja.

Potrzebny nam jest minister, któryby dbał o racjonalny rozwój rolnictwa

Senator Hasbach mówiąc o reformie rolnictwa wyraża pogląd, że nadmierna akcja osadnicza doprowadza tylko do zniszczenia większej własności rolnej. Twierdzi dalej, że reforma rolna na zachodzie Polski nie jest przeprowadzana w stosunku do mniejszości niemieckiej sprawiedliwie. Polityka ministerstwa rolnictwa jest taka, kończy senator Hasbach, że nie mógłbym pogodzić z sumieniem oddania głosu za budżetem tego ministerstwa. Mogłbym być posądzony o występowanie w obronie większej własności ziemskiej niemieckiej i chęć uratowania jej przed parcelacją. Tak nie jest jako rolnik i obywatel polski, potępiam tylko bezwzględnie niszczenie warsztatów rolnych bez różnicy, czy pozostają one w rękach niemieckich, czy polskich. Potrzebny

nam jest minister, któryby dbał o racjonalny rozwój rolnictwa.

Ministerstwo nie wie czym gospodaruje

Senator Leszczyński zwraca uwagę, że ministerstwo rolnictwa prowadzi intensywną przebudowę ustroju rolnego, a brak mu znajomości norm władania i przestrzeni obiektów. Istniejący spis rolniczy był sporządzony w 1921 roku, nie obejmuje Śląska i części województwa wileńskiego. W ciągu trzydziestoletniego okresu ministerstwo powinno było uznać konieczność sporządzenia i oparcia się na nowym spisie. Spis taki jest potrzebny nie tylko przy wykonywaniu reformy rolnej, ale przy ustalaniu horoskopów każdej rozpoczynającej się kampanii zbożowej.

Dalej mówca oświadcza, że nie można mieć zaufania do utworzonego przez ministerstwo związku gospodarzy spółdzielni handlowych, które go kapitał w 70 procentach pochodzi od Skarbu Państwa, w 30 procentach od spółdzielni. Jest to instytucja uprzywilejowana i jako taka niszczy inicjatywę prywatną i spółdzielnię, które wykazywały dużą żywotność i po moc dla swoich członków.

Kto czerpie dochody z rolnictwa

Senator Śliwiński porusza problem łowiectwa w Polsce. Przypomina, że odnosiło ono wspaniały triumf na wystawie berlińskiej, w innych krajach stanowi ono poważną pozycję dochodu społecznego, łowiectwo ma u nas szansę dalszego rozwoju. Przecież mu jednak opieki i środków finansowych. Ministerstwo rolnictwa środków na to nie posiada. Istnieje jednak rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 3 grudnia 1927 r., którego art. 34 głosi, że opłaty za karty łowieckie idą na dochód ministerstwa rolnictwa. Mam jednak informacje, że opłaty te wpływają do ministerstwa skarbu i nie są przekazywane ministerstwu rolnictwa. Dlaczego tak

Uchylenie konfiskat „Słowa“

WILNO. Na posiedzeniu niejawnym S. Okręg. w Wilnie z dn. 3 marca były rozpatrywane wnioski władz administracyjnych w sprawie skonfiskowanych numerów „Słowa“ z dnia 18.II. 20.II. i 24 lutego br. Konfiskatę numeru z dnia 18 lutego za umieszczenie notatek opisujących zajścia na ulicy Zamkowej oraz relacji z pochodu młodzieży do Ostrej Bramy Sąd postanowił uchylić nie dopatrując się w tem cech przestępstwa z artykułu 170 KK. (szerzenie nieprawdziwych pogłosek mogących wzbudzić niepokój publiczny), utrzyma natomiast zostało zajęcie za zamieszczenie przedruku notatki z skonfiskowanego wydania „Wieczoru Warszawskiego“, p.t. „Zarzut tchórzostwa — adw. Szumański skarży prok. Żeleńskiego“.

Konfiskatę numeru z niedzieli dnia 20 lutego Sąd postanowił uchylić nie dopatrując się w zajęciu ustępie artykułu pt. „Rzeczoznawcy sprawy litewskiej“ żadnych cech przestępstwa.

W związku z wypadkami wileńskimi „Słowo“ było skonfiskowane 3 razy z rzędu. Z tej liczby dwie konfiskaty zostały uchylone przez Sąd.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego Dochodzenie przeciwko posłom Gajdzikowi i Karczewskiemu ma być zawieszono

Na wstępie poseł dr. Kotas zreferował szczegółowo sprawozdanie komisji budowlano-mieszkaniowej w sprawie wniosku śląskiej rady wojewódzkiej, dotyczącego projektu ustawy o sprawie budowlanej. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Skończył uchwalono w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z roku 1928 o utworzeniu komunalnego funduszu pożyczkowego — za pomogowego.

Następnie Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekty ustaw: o upoważnieniu rady wojewódzkiej w zakresie zarządu udziałami i majątkiem ruchomym skarbu śląskiego dalej o zmianie ustawy z 1 lipca 1937 r. dotyczącej zakładów leśniczych oraz projekty ustaw o odstąpieniu, względnie sprzedaży nieruchomości samorządów.

W dalszym ciągu posiedzenia rozpatrywano sprawozdanie komisji regulaminowej, dotyczące wdrożenia postępowania karnego przeciwko posłowi Karolowi Gajdzikowi oraz wdrożenia, dochodzeń karnych przeciwko posłowi dr. Tadeuszowi Karczewskiemu.

się dzieje? Przecież rozporządzenie jest zupełnie wyraźne. Niezależnie od tego pragnęliśmy zapytać czy ministerstwo nie znalazłoby środków na popieranie łowiectwa, jeżeli nie w dostatecznym stopniu, to w każdym razie w większym, niż dotychczas.

Nie chcę bronić p. ministra rolnictwa, gdyż on sam najlepiej obroni się swą pracą. Głosować będę za budżetem, ale nie będę mógł głosować za rezolucją, gdyż uważam, że jest to tylko manifestacja krytycznego stosunku do polityki rolnej rządu.

Wyzwolić organizację rolniczą z pod opieki biurokratycznej

Senator Ryszka podkreśla m. in., że najlepszą walką z komunizmem byłoby podzignięcie ziem wsielonych do poziomu przynajmniej województw zachodnich. Możliwe to jest przy racjonalnej i intensywniej polityce rolnej. Domagamy się swobody działania dla organizacji rolniczych, domagamy się dla przemysłu rolnego nowych metod, a nie opieki biurokratycznej. Dzielnie rolników na obojętne stanowisko nie może mieć miejsce, bo zawód rolnika jest wszędzie ten sam.

Na tem zarządono przerwę obiadową.

Zadłużenie rolnictwa pomorskiego

WARSZAWA. — Po przerwie obiadowej w dalszej dyskusji przemawiał senator Serożyński, oświadcza, że cieszy go, iż przemysł, a tak i rolnictwo w niektórych częściach Polski odczuwa poprawę. Niestety, jeśli idzie o rolników Pomorza, to nie tylko, że poprawy nie notujemy, ale ostatni rok przyniósł nam silne pogorszenie. W okresie 1932 — 1936 zadłużenie rolnictwa pomorskiego wzrosło o 5 procent, aczkolwiek we wszystkich innych dziedzinach zmalało ono poważnie. W tym stanie rzeczy rolnictwo pomorskie wysuwa ko-

nieczność dalszej akcji oddłużeniowej i oczekuje przychylnego ustosunkowania się rządu do zgłoszonych w bieżącej sesji poselskich projektów ustaw, dotyczących tego problemu. W związku z przyszłą apeluje o przydział dla Pomorza kilkunastu nowych etatów lekarzy weterynaryj, gdyż dotychczasowy stan jest niewystarczający.

Ziemie oddać nie chcemy

Senator Dzieduszycki porusza m. in. problem reformy rolnej i wskazuje, że sprawa wygląda tak, jak gdyby każdy, który wstępuje na tę trybunę, miał odpowiedzieć na pytanie: co pan myśli o reformie rolnej? Najchętniej jaby pan powiedział: uchylam to pytanie. Nie nie jestem winien temu, że jest uchwalona ustawa i gdyby ministrem rolnictwa był dziś p. Bniński, zamiast p. Poniatowski go, tak samo musiałby wykonywać ustawę.

Senator Malinowski i senatorka Jaroszewiczowa kwestję stawiali tak, jak gdyby każdy indywidualnie miał oświadczać się w sprawie reformy rolnej. Oczywiście, gdyby miano mi bezpłatnie zabrać moją ziemię — oświadcza senator Dzieduszycki — to uważałbym moich sąsiadów włościan za niemądrych, gdyby tej ziemi nie wzięli. Ale ja stoję na tem stanowisku, że ziemię oddać nie chcę. Tak się przedstawia rzecz z czysto indywidualnego punktu widzenia. Poco ciągle przedstawiać sprawy tak, że ziemianie mają żal do ministra rolnictwa? Pewien ziemianin publicznie powiedział, że przecież minister rolnictwa nie ma wcale nienawiści do ziemian, tylko forsuje na pewien plan, dlatego, że bezwzględnie w niego wierzy i nie można za wiarę nikogo pociągać do odpowiedzialności. Można mu co najwyżej przeciwnie wiać własny program.

Co będzie gdy ziemię oddamy?

Senator Rudowski poświęca swe przemówienie polemice z senatorem Małskim i senatorem Plokiem na temat reformy rolnej. Co będzie potem, podkreśla mówca, gdy rozparcelujemy folwarki i dalej będzie bieda i bezrobotni na wsi? Całe rolnictwo musimy traktować jako jedną całość. I mali i wielki i średni rolnicy muszą się zejść na wspólnej platformie wzajemnego zaufania i zrozumienia, a nie tracić siły na wzajemne walki i tarcia. Idea ta przyswieceła nam przy pracach nad unifikacją rolnictwa. Im wcześniej uznamy tę prawdę wszyscy, tem lepiej, gdyż inaczej za lat kilka lub kilkanaście dojdziemy do tego, że i te 20 hektarowe gospodarstwa chłopskie będziemy musieli parcelować. Świadomość tego zaczyna już w niektórych sferach. Jeden z moich kolegów powiedział mi dzisiaj, że „może zdążyć rozparcelować moje gospodarstwo, zanim przyjdzie projekt Bartezaka“ (oklaski).

Senator Fudakowski: senator Małski powiedział mi, podkreśla m. in. mówca, że chciałby widzieć rząd, jako arbitra w sporze dwóch stron w rolnictwie. Przypominam, że właśnie 8 lat temu rząd wkroczył jako arbitrowi w zagadnienia organizacji rolnictwa i pod jego presją nastąpiła unifikacja, wbrew jego istotnym zastrzeżeniom i dlatego to mimo fluktuacji warunków, musimy opierać się na bazie solidaryzmu społecznego. Było to słuszne przedtem i nie nie wskazuje, żeby słuszność ta miała się zmienić. Co do rezolucji, zaproponowanej przez p. sprawozdawcę, to niektórzy panowie chcą widzieć w tej rezolucji nie wskazania programu, lecz demonstrację polityczną. Tak nie jest. To jest tylko chęć jasnego przedstawienia tego, co powinno stanowić treść naszej polityki rolnej w imię interesu państwowego, społecznego i gospodarczego, jakim jest wzmocnienie produkcji rolnej. Dlatego rezolucję tę będę popierał w tej myśli, że reprezentuje ona wartość gospodarczą, a nie polityczną.

W zakończeniu senator Fudakowski odpowiedział na uwagi senatora Siedleckiego na temat złej sytuacji w lasach niepaństwowych. Opierając się na danych statystycznych, mówca dowodzi, że aczkolwiek sytuacja nie jest doskonała, to jednak nie jest tak bardzo zła, jak p. senator Siedlecki alarmował.

Następnie zabrał głos minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski.

W terenie i na torach

OBLICZE MECZU PIĘŚCIARSKIEGO

C. W. S. — Elektrit

Wczoraj CWS telefonicznie prosił o zmianę wag, a mianowicie dublowanie wagi piórkowej zamiast uprzednio projektowanej koguciej. Kierownictwo Elektritu propozycję przyjęło i Lipiński będzie startował w piórkowej. Zestawienie par nie dzielnego meczu przedstawia się następująco:

C. W. S. — WARSZAWA — R. K. S. — ELEKTRIT

Rzewnicki	w. musza	Lendzin
Gromek	kogucia	Bagiński
Lipiński	piórkowa I.	Łukmin
Smiech	piórkowa II.	Kulesza
Abramczyk	lekka	Krasnopiórow
Brzózka	p. średnia	Iwański
Całka	średnia	Unton
Ciążala	p. ciężka	Polakow

Ciekawe w układzie sił obu zespołów jest, że „Elektrit“ ma największe szanse na wygrane w pierwszych czterech walkach, gdy warszawiaczy przeważają w wagach od lekkiej w zwyczaj.

Zwycięstwo wilnian byłoby niespodzianym sportowym sukcesem. W ringu ujrzymy po dłuższej przerwie p. Hołownię, punktuje p. Gitmul.

Wiosenny turniej piłki nożnej

W dniach 26 i 27 marca br. na otwarcie sezonu piłkarskiego rozegrany zostanie turniej wiosenny o nagrodę Zarządu Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Do turnieju dopuszczone są wszystkie kluby Wil. OZPN.

Termin zgłoszeń do turnieju upływa z dniem 20 marca 1938 r. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Kluby z poza Wilna otrzymają na przejazd 33 proc. zniżki kolejowe.

Waga piłki nożnej

Międzynarodowa Rada (International Board) ustaliła, że waga piłki nożnej na początku zawodów może wynosić od 396 do 435 gramów.

W związku z powyższym Zarząd PZPN poleca klubom zrzeszonym w Lidze PZNP i OZPN-ach rozgrywać swoje spotkania mistrzowskie piłkami o wyżej podanej wadze.

Polskie sztafety narciarskie na zawodach w Czechosłowacji

LWÓW. W Skotarsku (w Czechosłowacji) odbyły się międzynarodowe zawody narciarskie w sztafecie 3 x 10 Strzeleckiego ze Lwowa zajęła 6-te klm. Ogółem startowało 17 sztafet, w miejsc. Zw. Strzelecki z Ławoczną tem 5 z Polski. Warunki były ciężkie, znalazł się na 12-em miejscu, a sztafeta ze względu na mokry śnieg. Pierwsza sztafeta zajęła sztafeta 36 p.p. z Użhorodu w czasie 2:32:36 przed reprezentacją Rachowa 2:36:01.

Z polskich sztafet najlepszy wynik osiągnęła drużyna pierwsza Zw. Strzeleckiego ze Lwowa w składzie Nowosad, Błonski, Sztoryn, zajmując trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji w czasie 2:37:34. Druga Drużyna Zw. Strzeleckiego ze Lwowa zajęła 6-te klm. Ogółem startowało 17 sztafet, w miejsc. Zw. Strzelecki z Ławoczną tem 5 z Polski. Warunki były ciężkie, znalazł się na 12-em miejscu, a sztafeta ze względu na mokry śnieg. Pierwsza sztafeta zajęła sztafeta 36 p.p. z Użhorodu w czasie 2:32:36 przed reprezentacją Rachowa 2:36:01.

Z polskich sztafet najlepszy wynik osiągnęła drużyna pierwsza Zw. Strzeleckiego ze Lwowa w składzie Nowosad, Błonski, Sztoryn, zajmując trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji w czasie 2:37:34. Druga Drużyna Zw. Strzeleckiego ze Lwowa zajęła 6-te klm. Ogółem startowało 17 sztafet, w miejsc. Zw. Strzelecki z Ławoczną tem 5 z Polski. Warunki były ciężkie, znalazł się na 12-em miejscu, a sztafeta ze względu na mokry śnieg. Pierwsza sztafeta zajęła sztafeta 36 p.p. z Użhorodu w czasie 2:32:36 przed reprezentacją Rachowa 2:36:01.

Mecz piłkarski Niemcy — Hiszpania

BERLIN. Niemiecki związek piłkarski prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie rozegrania międzynarodowego meczu Niemcy — Hiszpania. Berlińczycy oczekują meczu na swoją korzyść, gdyż to trzeci mecz pomiędzy reprezentacjami tych państw. Pierwsze spotkanie w Kolonii wygrał Hiszpanie 2:1, w drugim meczu w Barcelonie Niemcy zwyciężyli 3:1, w trzecim meczu w Madrycie zwyciężyli Niemcy 2:1.

Mecz pływacki pomiędzy Śląskiem polskim i niemieckim

KATOWICE. — Prowadzone przez Śląski Związek Pływacki pertraktacje z Związkiem Pływackim Śląska Niemieckiego o rozegranie meczu pływackiego, dają wynik pomyślny. — Mecz pływacki obu Śląsków rozegrany zostanie dnia 3 kwietnia w Siemianowicach. Program obejmuje wyłącznie konkurencje: 100 i 400 m. st. dowol., 200 m. klas., 100 m. nawznak, sztafeta 3 x 100 m. st. zmiana, oraz 4 x 200 m. st. dowol., wreszcie skoki z trampoliny. Po zawodach odbędzie się mecz wódno-pływacki pomiędzy obu reprezentacjami.

Mistrzowie bokserscy n szach najbliższych przeciwników

HELSINGFORS. Pał. W Helsingforsie rozegrane zostały zawody bokserskie o mistrzostwo Finlandji. Dla nas zawody te są o tyle ważne, że osemka wyłoniona na tych mistrzostwach prawdopodobnie reprezentować będzie Finlandję na meczu z Polską, który się odbędzie dnia 20 marca w stołecznej Finlandji.

Tytuły mistrzów Finlandji zdobyli: w wadze muszej — U. Lehtinen, w kogucie — E. Pelkonen, w piórkowej — A. Karlsson, w lekkiej — A. Lehtinen, w półśredniej — S. Rossi, w średniej — W. Snehonen, w półciężkiej — W. Sahrstrom, w ciężkiej — Sampila.

Sprawy miejskie

Nowa taryfa elektryczna

Radziecka Komisja Gospodarczo-Finansowa rozpoczęła swe prace nad preliminarzem budżetowym m. Wilna. Na poniedziałkowym posiedzeniu rozpatrywano dochody miasta oraz budżet elektryczny.

Dyskusja ogólna wynika w związku z uwagą jednego z radnych iż preliminarz budżetowy po stronie dochodów jest zbyt pesymistyczny, wobec spodziewanych wpływów na tle ogólnej poprawy koniunktury gospodarczej. W poruszonych kwestjach Prezydent miasta wyraża iż Zarząd Miejski nie jest zwolennikiem układania t. zw. budżetów rozdanych i trzyma się realnych ram wykonania budżetowych z lat ubiegłych. Opieranie preliminarza na elementach koniunkturalnych może zalać gospodarkę miejską. Polityka finansowa miasta trzyma się zasady przelewania ewentualnych nadwyżek z wykonania budżetu na inwestycje w roku następnym. Na interpellację radnych w sprawie kina Marszko poddzielił się osobom, trzecim Prezydent miasta oświadczył, iż nie posiada żadnych konkretnych dowodów stwierdzających fakt podnajmu sali miejskiej, której oficjalnym dzierżawcą jest Związek Strzelecki. Kontrakt dzierżawny ze Związkiem Strzeleckim jest umową handlową nie przebiegającą żadnych ulg, ani prerogatyw dla Związku. Ponieważ kontrahent wywiązuje się regularnie ze swych zobowiązań miasto nie posiada żadnych podstaw do rewizji umowy. Wszelkie zastrzeżenia co do poziomu kulturalnego filmów powinny być kierowane pod adresem władz powołanych do cenzury filmów, sprawy zaś stosunków wewnętrznych dotyczących sposobu eksploatacji przedsiębiorstwa kinowego należą wyłącznie do Związku Strzeleckiego. Budżet Elektryczny przyjęty w brzmieniu uchwalonym przez Magistrat.

T-wo Pań Miłosierdzia Św. Wincenego a Paulo zwróciło się do Zarządu Miasta z prośbą o udzielenie subwencji na uruchomienie „Pogotowia Wykonania Pracy Domowej”. Zainicjowana przez T-wo, instytucja ma na celu zatrudnienie bezrobotnych kobiet korzystających dotychczas z pomocy materialnej Wvzd. Opieki Społecznej. Pogotowie sprzątań i porządków domowych dysponować będzie wykwalifikowanymi pracownikami, za rzetelność i uczciwość których gwarantuje T-wo Pań Miłosierdzia. Zarząd Miejski uznał inicjatywę T-wo za godną poparcia i przyznał pewną sumę tytułem subwencji.

Po uchwaleniu taryfy i opłat elektrycznych przez Komisję Finansową Gospodarczą zatwierdził ją Magistrat i ustalił czas wejścia w życie taryfy z dn. 1. IV. rb. Nowa taryfa przewiduje następujące zmiany: 1) obniżona została cena prądu siłowego dla przemysłu i rzemiosła o 5 gr. tj. do 15 gr. za 1 kwg.; 2) obniżono nieco taryfę dla niektórych przedsiębiorstw miejskich; 3) obniżono opłaty pobierane za konserwację liczników; 4) zmieniono w zakresie taryfy specjalnej godziny przebiegające dla taryfy nocnej w pewnych porach roku i 6) ustalono z ulamkami poniżej 0,5 kwg. nie będą wliczane do rachunków.

Wobec zbliżającej się setnej rocznicy śmierci Konarskiego Zarząd Miejski postanowił wszcząć portretację za Synodem Ewangelicko — Reformowanym w Wilnie w sprawie przekazania na rzecz gminy m. Wilna placu z pomnikiem Konarskiego Sz., znajdującego się przy zbiegu ul. Smolnej i Wróblewskiej o obszarze 131,40 mtr. kw. Zamierza Zarząd Miejski jest przejście wymienionego placu z pomnikiem na własność i rozłożenie nad nim należytej opieki, gdyż dotychczas pozostaje on w wielkim zaniedbaniu.

Celem propagowania zasad higieny wśród mieszkańców Wilna i jego okolic Zarząd Wileński Oddziału T-wo Higienicznego zwrócił się do Prezydium miasta z prośbą o dostarczenie lokali w Ośrodku Zdrowia Nr. 1 na urządzenie stałego muzeum higienicznego w Wilnie, które ześrodkowałyby wszelkie rodzaje zestawienia statystyczne, wykresy, tablice propagandowe, formuły i eksponaty. Ponieważ inicjatorzy domagają się od miasta niemal całkowitego urządzenia lokalu muzeum z doprowadzeniem go do stanu używalności włącznie ze światłem, opałami i stałą zaprawą, nie wnosząc ze swej strony prawie żadnego udziału Zarząd Miejski postanowił opracować formę w jakiej przyjdzie z pomocą T-wo Higienicznemu licząc się ze swymi środkami finansowymi.

Sprawność poczty

WILNO. — W dniu 9 marca popołudniu wysłano z Warszawy do Wilna pośpieszną przesyłkę listową, którą poczta stołeczna przez omyłkę włożyła jako przesyłkę zwykłą.

W nocy, gdy adresat oczekiwał go listu nie otrzymał, zwrócił się z zapytaniem do ekspedycji urzędu Wilno 1.

Dziśnietni ekspedycji w ciągu krótkiego czasu sprawdził zawartość całej masy worków z korespondencją zwykle wrzucany tam omyłkowo.

Walka z nielegalnym budownictwem na terenie Wilna

WILNO. — Od dłuższego czasu w Wilnie prowadzona jest walka z nielegalnym budownictwem. Walkę tę prowadzi Zarząd Miejski przy pomocy Inspekcji Budowlanej.

W pierwszym rzędzie jest ona prowadzona przeciwko domom „budowniczym”, którzy często nie mają najmniejszego pojęcia o racjonalnej budowie i narażają właścicieli na straty. Często wznoszone przez nich domy nie mają dogodnego rozplanowania mieszkań, mają mniejsze bezpieczeństwo od ognia i nie są trwałe.

Przez to zmniejsza się ich rentowność.

Jeszcze gorzej przedstawia się estetyka tych domów.

W dzielnicach żydowskich, gdzie często są czynione przeróbki, nadbudówki dom taki po pewnym czasie sprawia wrażenie ustawionych bez sensu i ładn skleceń, z których każdy jest utrzymany w innym stylu i kolorze. O upiększaniu domów kwiatami — trudno jest mówić.

Peryferie miasta też dużo mają do życzenia. Tam, obok ludzi niezamożnych, którzy nie mogą sobie pozwolić na zbudowanie domu według planu architekta, mieszka wielu amatorów, którzy wolą ponieść większy nawet koszt, byleby nie podopiecznym się prawn. Wobec wszystkich uprawiających nielegalne budownictwo, stosowane są ostre sankcje.

W związku z projektowaną regulacją ulic Wilna — wszystkie domy zbudowane nie w sposób ustalony przez ustawę budowlaną, będą rujnowane bez żadnych odszkodowań.

O wiele byłoby prościej, by wszyscy przestrzegali ją w budowie — nie narażaliby się bez potrzeby na kary i upomnienia, domy ich zyskałyby na wartości, a ulice Wilna nie były by tak oszpecone, jak dotychczas.

W najbliższym czasie projektowane jest zebranie Komitetu Rozbudowy, który uchwali wysokość pożyczek, dla nowopowstających obiektów.

N. A.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

po cenach zniżonych

„ROSE MARIE”

z Xenią Grey

Teatr dla dzieci w „Lutni”

KAPRYŚNA KRÓLEWNA I ZACZAROWANY KRÓLEWICZ

GABRYELI REUTOWEJ

Wystawiona w Lutni baśń: „Kapryśna Królowna i Zaczarowany Królewicz”, jest typowym widowiskiem dla dzieci, bo to i iskrzy się humorem i mienią kolorami różnorodnej tęczy i dobro przeciwstawia się z powodem znu, a więc strona dydaktyczna jest zżęcznie reprezentowana. Całość robi bardzo dodatnie wrażenie, a sala wprost rozbrzmiewa okłaskami. Gabryela Reutowa zna duszę dziecięcą i wie jak trafić do serc najmłodszych odbiorców. W teatrze „Lutnia” przedstawienia dla dzieci zyskały już swój rozgłos to też pełno jest na każdym przedstawieniu. Przyznać należy, że Kierownictwo „Lutni” wystawia bajki z wielką starannością, nie szczędząc kosztów na dekoracje i kostiumy. Kapryśną Królową gra młodzieńca adeptka sztuki p. Górską, siostra znanej Wilnu artystki z dużym zrozumieniem i zapowiadającym się talentem. Bańkę z lasu, postać fantastyczną z przedziwną prostotą gra p. Dunin — Rychłowska, ochni strzyżmy z humorem p. Lubowska. Pan Chorzeński jest ulubieńcem tych najmłodszych widzów i z każdej kreacji wychodzi zwycięsko, to samo da się powiedzieć o p. S. T. Bruszkiewicz. Zespół Diraszowa jest wprost niewyczerpaną w układzie pomysłów tańców. Muzyka dobrana dobrze. Bajkowe dekoracje i światła dopełniają ciekawej całości.

B.

ZAPARCIE. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka-Józefa” zaletę, jako zaskładający na zażycie środka czyszczącego jelita. Zapytajcie się Waszego lekarza.

„express” odnalazł i powiadomił niezwłocznie o tem adresata.

Tę sprawność ekspedycji urzędu Wilno 1 należy z uznaniem podkreślić.

Wilno wobec zbrodni w Luboniu

WILNO. W niedzielę katolickie Wilno zmanifestuje swoje stanowisko wobec zbrodni w Luboniu. Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w porozumieniu z szeregiem organizacji społecznych, urządza nabożeństwo ekspijacyjne. Odbędzie się ono w niedzielę, 13 bm. o godz. 10 zrana w Bazylice Metropolitalnej. Odprawi je J. E. ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, a kazanie okolicznościowe wygłosi ks. kan. Leon Żebrowski. W nabożeństwie wezmą udział organizacje Akcji Katolickiej, religijne i społeczne oraz cechy rzemieślnicze i związki robotnicze ze sztandarami.

Tegoż dnia o godz. 12 m. 30 w sali Teatru na Pohulance odbędzie się wielkie zebranie manifestacyjne.

Manifestacja robotnicza

Wreszcie tego dnia odbędzie się w sali Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego zebranie publiczne chrześcijańskich związków zawodowych, również celem zajęcia stanowiska wobec zbrodni w Luboniu. Zebranie to odbędzie się o godz. 17 w sali CHUR przy ul. Metropolitalnej 1.

Budowa mauzoleum królewskiego będzie zakończona w czerwcu

WILNO. Budowa mauzoleum królewskiego w podziemiach kaplicy św. Kazimierza w Bazylice Metropolitalnej, w którym złożone zostaną prochy króla Aleksandra Jagiellończyka i królowych: Barbary Radziwiłłówny oraz Elżbiety Rakuskiej, raźnie posuwa się naprzód i już za parę miesięcy będzie całkowicie zakończona.

Obecnie, wobec zupełnego wykończenia ścian, rozpoczęto wykładanie ich piaskowcem. Prace nad tem, początkowo obliczone do 1 kwietnia rb., przeciągną się jednak nieco dłużej. Ostatni etap pracy, należy spodziewać się, będzie wykonany w drugiej połowie maja. Całkowite zaś zakończenie prac ma nastąpić dopiero w czerwcu roku bieżącego. (r.)

Delegacja Bratniej Pomocy u Rektora U. S. B.

w sprawie wywiezionych do Berez

WILNO. Jak zapowiadaliśmy wczoraj do J. M. ks. Rektora Wójcickiego zgłosiła się delegacja prezydium zarządu Bratniej Pomocy Pols. Mi. Akad. USB, która przedłożyła J. M. memoriał w sprawie wywiezionych do Berez, b. trzykrotnie prezesa Br. Pomocy p. Świeżewskiego, członka Br. Pomocy p. Łochtina.

Ks. Rektor zapowiedział, że uda się w tej sprawie do Warszawy.

Rozwiązanie Lit. Tow. Naukowego

WILNA. Wolewoda wileński rozwiązał poprzednio zawieszoną przez starostę Litewskie Towarzystwo Naukowe w Wilnie. Jednocześnie przeprowadzana jest likwidacja rozwiązanego niedawno Lit. Tow. Dobroczynności.

Wersie o tradzie w Wilnie

WILNO. Od paru dni rozpowszechniane były wersje, że w Wilnie zaszedł wypadek trądu, któremu uległa córeczka jednego ze znanych kupców.

Dziecko jak to wynikało z treści onegdajszego anonimowego telefonu do redakcji, nabawiło się tej strasznej choroby po spożyciu banana. Jak się potem okazało makabryczną tą wersję rozpowszechniło rozmyślnie, aby zaszkodzić firmie, którą ów kupiec prowadzi.

Tajemnicze zaginięcie emeryta

WILNO. Wczoraj w dzień do policji w Wilnie zgłosił się szofer pocztowy Trejnowicz z powiadomieniem o zaginięciu jego ojca Jana, emeryta pocztowego, zamieszkałego stale w Trokach.

Jan Trejnowicz przyjechał onegdaj do Wilna po odbiór emerytury i zatrzymał się u syna.

Po podjęciu należnych mu pieniędzy (około 150 zł.) Trejnowicz udał się spowrotem do Trok, lecz do domu nie przybył i po drodze gdzieś zaginął.

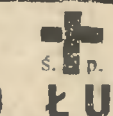
Trejnowicz jak wyjaśnił syn nie znośił podróży autobusem, więc według wszelkiego prawdopodobieństwa udał się on do Landwarowa pociągiem a następnie pieszo do Trok. Nie wykluczone, że padł on po drodze ofiarą napadu rabunkowego, tembardziej, że Trejnowicz miał przy sobie pieniądze.

W związku z tem policja zarządziła poszukiwania na terenie powiatu wil. trockiego, a szczególnie okolice Landwarowa i drogi wiodącej do Trok.

Aresztowanie szantażystki

WILNO. Policja aresztowała pewną młodą kobietę przybyłą z Warszawy i posługującą się kilku nazwiskami, która jak się okazało specjalizowała się w szantażowaniu mężczyzn.

Upatrzywszy odpowiednią ofiarę (najczęściej człowieka żona tego) szantażystka żądała pieniędzy grożąc w przeciwnym razie skandalem. Proceder ten uprawiała ona dłuższy czas będąc pewna bezkarności. Wreszcie naskutek skargi pewnego starszego pana szantażystkę zdemaskowano i aresztowano ją w jednym z hoteli, gdzie zamieszkiwała.



WITOLD ŁUKJAŃSKI
EMERYT

opatrzony 5.5. Sakramentami, no drugich i ciężkich cierpieniach, zmarł w majątku Ugoryn o dnia 10 marca 1938 r. w wieku lat 77. Pogrzeb odbędzie się 12-go marca 1938 r. w Korkoższkach. O czem zawiadamia krewnych, przyaciół i znajomych pograżona w smutku

Ż O N A.

Z życia katolickiego

MŁODZIEŻ KATOLICKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WIOSENNYCH KONKURSÓW PRZYSPOBIENIA ROLNICZEGO

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w archidiecezji wileńskiej intensywnie przygotowują się do konkursów przysposobienia rolniczego, które rozpoczną się 1. IV. Obeenie poszczególne organizacje gromadzą nasioną i przygotowują polećka. Prace teoretyczne zostały zasadniczo zakończone, zajęta zaś w polu rozpoczyna się w połowie bieżącego miesiąca.

Jak można zorientować się z samych przygotowań, w roku bieżącym konkursy przysposobienia rolniczego będą cieszyć się znacznie większą frekwencją, niż w latach ubiegłych. Świadczy o tem przedewszystkiem większa ilość zgłoszonych do konkursów zespołów. Niewątpliwie też i same zespoły będą znacznie liczeźniejsze, niż w roku ubiegłym, choć rok miniony był pod tym względem całkiem po myślny. (r.)

TYDZIEŃ ZWALCZANIA PORNOGRAFIJ

WILNO. — Tydzień zwalczania pornografii jest już na zakończeniu, ostatnie zaś jego imprezy odbędą się dziś i jutro. W dniu dzisiejszym przewidziany jest tylko jeden odczyt: i to w zamkniętej sali. Odbędzie się on o godz. 7 wieczór w lokalu Koła Medyków. Dr. W. Syłwanowicz, wygłosi dla studentów medycyny prelekcję p.t. „Abstynencja seksualna młodzieży w świetle nauki”.

Jutro zaś odbędzie się nabożeństwo i dwa odczyty. Nabożeństwo odprawi ks. dr. Stanisław Głakowski o godz. 7 wiecz. w kościele Św. Jana. Pierwszy odczyt wygłosi prok. sadu Okręgowego Jerzy Jacynowski o godz. 6 pp. w sali kolumnowej USB. Prok. Jacynowski omówi temat: „Walka z bezbożnictwem i pornografią w polskim kodeksie karnym”. Następną prelekcję będą pogadanki w polskich korporacjach akademickich p.t. „Dzisiejsze poczucie honoru i humoru”, które wygłoszone zostaną o godz. 8 wiecz. w lokalach korporacyjnych (r.).

ORGANIZACJA CHÓRU MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej rozpoczęło starania, celem zorganizowania ogólnostowarzyszeniowego chóru młodzieży katolickiej w Wilnie. Obecnie poszczególne oddziały tego stowarzyszenia wybierają wśród swoich członków kandydatów do chóru i przysyłają ich do centrów przy ul. Zamkowej 6, gdzie odbywają się już facheowe próby, które decydują o przyjęciu do chóru. Organizatorzy chóru na podstawie dotychczasowych prac, rokuja mu jaknajlepsze nadzieje (r.).

STARANIA O SPRZĄDZENIE RELIKWIJ ŚW. ANDRZEJA BOBOLI DO WILNA

Organizacje katolickie w dniu 11 marca o godz. 19 w sali Sodalności Marjańskiej (Zamkowa 8) omawiać będą kwestię uzyskania dla Wilna relikwii Bł. Andrzeja Boboli. Uzasadnienia praw Wilna do relikwii będą podane w referacie p. prof. Świąckiego.

TEATR MIĘJSKI NA POHULANCE

Dziś o godz. 6.15 wiecz. „OSTATNIA NOWOŚĆ”

„Kiedy głowa jest pod gazem”

— Wież, bratka, na Chocimsku! — skomenderował dorożkajów pijany „w drebiezgi” pan Andrzej L., i ciężko opadł na poduszki powozu...

Dorożka chwiała się rytmicznie na wyboistych „kociach łbach”, a w takt jej kołysaniom, kiwał się we wszystkie strony „zawiany” pan Andrzej i z kapeluszem na bakier, nucił bełkotliwie: „Piłem, k-k-ko mówi że nie piłem?!” a cały świat wirował mu przed zamglonymi oczyma...

I oto, w momencie gdy dorożka wjeżdżała z Jagiellońskiej na ul. Mickiewicza, nastąpiła katastrofa: przy skręcaniu powozu, pan Andrzej kiwnął się po prostu w bok i straciwszy równowagę, wyleciał z dorożki na jezdnię, tuż przed kłkliwe główki...

Stąd wniosek praktyczny na przyszłość: jadąc „pod gazem” przeznaczone zapinać odrzuć fartuch, okrywający nogi, a wszystko będzie dobrze!.. Wincuk Markofny.

Nabożeństwo żałobne

za spókoj duszy ś. p. Józefa Montwiłła

Staraniem Fundacji S i J. Montwiłłów odbędzie się tradycyjnym zwyczajem w piątek 18 marca o godzinie 10 rano w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spókoj duszy wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa ś. p. Józefa Montwiłła.

Odpowiedzi Redakcji

Pan J.O. z Gdyni. Z tego co Pan pisze widać wyraźnie, że w Gdyni tak samo jest jak wszędzie. O.Z.N. wszędzie jednak... woda... woda... woda. W Gdyni to nawet zrozumiałe.

Przytem tendencje do monopolizowania. Chciałoby się powiedzieć monopolu na wodę.

Pan Tadeuszowi Z. z ulicy Litewskiej w Wilnie. Do druku się nie nadaje. Piszcie Szan. Pan rzeczy ogólnie znane. Materiał dziennikarski musi bezwzględnie dawać coś nowego.

Pan Józefowi K. z pod Sól. Inicjatywa Pańska bardzo ciekawa i napełnia dalaby pozytywne rezultaty. Ale w tem sęk, jak przezwyciężyć inercję biurokracji. Możliwy Szan. Pan zwróci się wprost do Dyrekcji P.K.P. My jednak oceniamy widok, dość sceptycznie.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze. W „Słowie” z dnia 9 bm. w notatce na str. 7 zostałem wymieniony jako wilenianin i uczestnik Samoobrony Wileńskiej. Niemniejem protestuję, że nie pochodzę z Wilna i nie byłem uczestnikiem Samoobrony Wileńskiej.

Nazwisko moje mogło być wymienione tylko wśród osób odznaczonych Krzyżem Walecznych i in.

Z poważaniem

(—) A. Kaszański.

DRUGA ZBIOROWA WYSTAWA

obrazów M. Rouby

W WILNIE

W niedzielę 13 marca zostanie otwarta w salach Kasyna Garnizonowego (ul. Mickiewicza 13) o godz. 13 druga zbiorowa wystawa obrazów Michała Rouby.

Wystawa potrwa trzy tygodnie i obejmie tylko niewystawiane w Wilnie prace.

SPÓŁCZENSTWO ŚWIECIAN WALCZY Z ALKOHOLIZMEM

13 marca w Święcianach odbędzie się „pierwsza konferencja przeciwalkoholowa” przedstawicieli organizacji społecznych, celem omówienia sposobów walki z alkoholizmem.

Objaw zrozumienia wagi problemu jest pocieszający. Społeczeństwo Święcian występuje pierwsze w Polsce i tworzy front do walki z alkoholizmem, mając na celu przedewszystkiem zabezpieczenie młodzieży od alkoholizmu.

75-letni starsus ek zmarł wskutek pobicia

WILNO. — Władysław Piętkowski (Śniegowa 34) powiadomiła policję, że przed paru dniami został dotkliwie pobity jej dziadek 75 letni J. Piętkowski (Potok 3). Przedwczoraj Piętkowski zmarł.

Sprawcą pobicia miał być zięć Piętkowskiego Antoni Borowski. Tak przynajmniej zeznał przed śmiercią pobity.

Policja zatrzymała Borowskiego do czasu wyświetlenia przyczyn zgonu Piętkowskiego.

ZAJŚCIA ULICZNE

WILNO. Na Lipówce wybito w synagodze szyby.

Na ulicy Bortnickiej pobito wczoraj wiecz. żyda. Odnosił on rany głowy zadane łaskami.

Również na ul. Ludwiskiej poturbowano przechodzącego żyda.

Żądajcie „Słowa”

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 11
Konstantego
jutro
Grzegorza

Wschód słońca g. 5.45

Zachód słońca g. 5.13

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.

W WILNIE

Z dnia 9 marca 1938 roku
Z dnia 10 marca 1938 roku
Ciśnienie średnie: 746
Temperatura średnia: +4.
Temperatura najwyższa: +6.
Temperatura najniższa: +2.
Opad: 1,0
Wiatr: zachodni.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 11 marca 1938 roku.
W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne i miejscami drobne opady.
Dość ciepło.
Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mankowicz (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 23), Filemanowicz (Wielka 29), Pietkiewicz (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie

pierwszorzędny, cenę orzeczne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.

Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NABÓRZENIA

Zarząd Kat. Koła Abstynentów w Wilnie wzywa swoich członków do stawienia się w niedzielę 13 bm. w Bazylice o godz. 10 na ekspedycję nabożeństwo organizowane przez Akcję Katolicką i organizację narodową w związku z wstrząsającą zbrodnią w Luboni pod Poznaniem oraz do wzięcia udziału w zebraniu manifestacyjnym w Teatrze na Pohulance.

UNIERSYTECKA

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. Dziś, w piątek 11 III, odbędzie się w sali V Uniwersytetu (ul. Sw. Janki) odczyt prof. dr. M. Morelowskiego p.t. „Historia sztuki wileńskiej”. Odczyt będzie ilustrowany przezrocznymi. Początek o godz. 20-ej. Wstęp 30 groszy, młodzież płaci 20. Szatnia nie obowiązuje. Zapowiedziany na dziś 11 marca odczyt dr. ks. Piwońskiego p.t. „Zabytki antyczne Wilna” zostaje odwołany z powodu choroby prelegenta.

ZEBRANIA I ODCZYT

TECHNICZY ZE ŚREDNIM WYKSZTAŁCENIEM proszeni są o przybycie na Walne Zebranie Organizacyjne Oddziału Wileńskiego Związku

Techników Rzeczypospolitej Polskiej, które odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 12-tej w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy Placu Orzeszkowej Nr. 11-a.

Komitet Organizacyjny.

— Dzieło M.B. Powołań. Dziś o godzinie 6 w. w Domu Sodalit przy ul. Zamkowej 8 odbędzie się zebranie ogólne członków Dzieła Matki Boskiej Powołań połączone z referatem Ks. Fra. L. Zebrowskiego o dniach kwartawych i kronika kościelna z pism zagranicznych.

NAUKA

Instytut Germanistyki, Zamkowa 10, p. 1.: Nauka języka niemieckiego. Codziennie godz. = 6.—zł. miesięcznie, co drugi dzień godz. = 4. zł. miesięcznie.

ROZNE

— Wyniki turnieju szachowego o podoficerskie drużynowe mistrzostwo Okręgu Korpusu Nr. III w Wilnie po II rundzie przedstawia się następująco: Wilno — 7 punktów; Białystok — 4,5 punktów; Lida — 3 punkty; Krasno — 1,5 punktów; Młodziec — 0 punktów.

TEATRY I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w piątek dnia 11 marca o godz. 8,15 na przedstawieniu wieczorowym ukaże się komedia współczesna Edwarda Bourdet'a, w przekładzie T. Boya — Zelenkiego „Ostatnia Nowość”.

Pożegnane występy Jadwigi ZAKLICKIEJ! W niedzielę dnia 13 marca o godz. 4,15 popoł. odbędzie się ostatnie przedstawienie „Wiele hałasu o nic” z występem p. Jadwigi ZAKLICKIEJ. Ceny propagandowe.

Komedia muzyczna w Teatrze na Pohulance! W dniach 14, 15 i 16-go marca o godz. 8,15 wiecz. odbędzie się trzy przedstawienia komedii muzycznej w 3-ach aktach K. Beriwela, w przekładzie I. Gerlicza p.t. „Zmieniam pieśń”. W rolach głównych: O. Oberska, E. Gistadt, W. Ziemiński, W. Wojciecki, Muz. A. Busz.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziś „ROSE MARIE”. W roli głównej Xen'a Grev.

Jutrzejszą obchód jubileuszowy Mieczysława Dowmunt'a. Jutro Mieczysław Dowmunt w odczynie najcenniejszych sił Teatru, a mianowicie B. Halmirskiej, Xen'a Grev, M. Martynów, M. Dowmunt, J. Lubowickiej, K. Dembowski, W. Szczepańskiego, A. Izukowskiego, J. Ciesielskiego i innych wysłani w popisowej roli Panu Brin, w operze komicznej „Trzej Muszkieterowie”. Wersja do której wystawę całkowicie nową projektuje Grajewski. Reżyseria M. Dowmunt'a. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS: „Korsarze”.
PAN: „Kobiety nad przepaścią”.
CASINO: „Cień Szanghaju”.
ŚWIATOWID: „Władca”.
MARS: „Kłopoty Małej Pani”.
OGNISKO: „Cissy”.
ADRJA: „Ja się brzydzę brydżem”.

JUTRZENKA: „Wale Cesarski”

Ofiary

Bezimennie dla ociemniałych 10 zł.
M. i S. wygrane w brydża na F.O.N. 4,55 zł.

Pożar od żelazka
fryzjerskiego

WILNO. Wczoraj w nocy w zakładzie fryzjerskim Celkijńskiego przy ul. Bakszta od pozostawienia żelazka zajęła się bieżnia co spowodowało pożar. Zakład był zamknięty więc, pożar zauważono dopiero, gdy tym począł wydostawać się na zewnątrz. Zniszczeniu uległo urządzenie fryzjerskie wartości około 2 tys. zł.

A FILMOWEJ TAŚMIE

„KORSARZE”.

„HELJOS”

Zestawienie na afiszu nazwisk reżysera monumentalnych filmów — monstre Cecile'a B. de Mille'a i bohaterki nawiązań komedii Franciszki Gaai, importowanej ostatnio z Europy do Ameryki — jest conajmniej niezwykłe, co w guście przysłowiowego kwiatka do kucha.

Film „Korsarze” nie ma w sobie mocnej konstrukcji, którą przywykliśmy widzieć w obrazach de Mille'a. Rytyna reżyserska jest wielka, trudno zresztą się jak John Barrymore w najgorszym okresie swej kariery aktorskiej. Nawet fizycznie są do siebie podobni.

Co w tym wszystkim ma do powiedzenia Franciszka Gaai, trudno dobrać. Wygląda pięknie. Znać wprawdzie fachu charakterystyczny, nieco coprawda sztandarowy. Ale merytorycznie uroczy „Piotrus” nie czuje się dobrze w biadłej roli Gretchki.

Najlepszy z całego grona wykonawców jest Akim Tamirów w roli ex-napoleońskiego kanoniera. Ale i na nim zaciążyła oleodrukowość, jaką przeladowany jest cały film. Wszystko jest za gładkie, za sztuczne. Temat historyczny opracowany został w guście operetkowym.

Dekoracje, kostiumy, statysci — to są rzeczy bezkonkurencyjne, jak zwykle reszta w filmie amerykańskim, oparta na milionach dolarów.

Kiedy jednak bohaterowie w roku 1814 mówią „start” rozumiemy, że za oceanem stracono czucie i zrozumienie barwy tematu historycznego, kojarzącego na wzór i podobieństwo filmów gangsterskich, gdzie „bos” (szef) jest półbogiem i wyrocznią. Gdyby nakreślono w Hollywood „Ogniem i mieczem” to Bohun stałby się również z watażką, w wym „bossem”. Może się to komuś podoba. Balast asocjacji historycznych stanowczo jednak zawadza i nie pozwala na takie uproszczenia.

Jeszcze jedną wadą filmu jest zbyt wiele dialogów, które powinny być usłupkami miejscami akcji.

Rzeczelną przyjemność płynącą z oglądania świetnie pomyślanego i wykonanego scen zbiorowych nie przysłania wyluszczonej wyżej usterek.

Tad. C.

Nowa artystka filmowa...

Tyle jest „gwiazd” filmowych o nazwiskach cudzoziemskich, brzmiących dla nas dziwnie i egzotycznie, a które — djabli wiedzą — jak się wymawiają, że nie należy się dziwić, gdy większość początkowych sarmatów, nie bardzo się wyznaje w tym labiryncie, pomnażanym na dobitkę o coraz to nowe nazwiska, dzięki czemu powstają czasami zabawne „qui pro quo” na tem tle.

Błędne wymawianie tych nazwisk tak, jak się piszą w języku obcym, należy do zjawisk bardzo rozpowszechnionych, natomiast scenka autentyczna, o której za chwilę powiem, jest, mówiąc stylem reporterów sportowych „klasą dla siebie”.

A było tak. Przy jednym z ulicznych słupków ogłoszeniowych w Wilnie, zatrzymuje się solidna niewiasta w starszym wieku, w towarzystwie dwóch dorodnych cór i ujrząwszy afisz reklamujący francuski film szpiegowski: „Linia Maginot’a”, zakłada okulary na nos i poczyną sylabizować:

— Lin — Linja Ma-gi-not!

Poczem zwraca się do córek i tłumaczy im:

— Pewno jakaś nowa artystka filmowa!

A no, skoro może być Linja — czyż? — Lin, czemu nie ma być — Linja? Od tych cudzoziemców wszystkich można się spodziewać!

A skoro jest taka bajkowa księżniczka „Turandot”, czemu nie może być, równie dobrze — Maginot — czy li — pleno titulo — pani Linja Maginot?

Rozmowie matki z córkami, przysłuchuje się jakiś starszy jęmość...

Zgorszony nieuciemem leżącej niewiasty, nie może dłużej wytrzymać i wyjaśnia fachowo:

To nie artystka, prosza pani! ob artystach pisze on tam wyżej, nalem literami, a to była taka linja demarkacyjna, podczas wojny na zachodnim froncie!

Nie ma to jak wiedza!

Wincuk Markotny.

Programy radiowe

WILNO

Piątek, dnia 11 marca 1938 roku
Patrz program warszawski. — 11.40 Groteki muzyczne. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Kilka porad dla uprawiających len” — pogadanka zż. Czesława Słuchockiego. 13.15 Muzyka programowa. 14.00 Muzyka popularna 14.25 „Lekcja życia” — nowela Piotra Chocynowskiego. 14.35 D. c. muzyki popularnej. Patrz program warszawski. 18.10 Wileński poradnik sportowy. — 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 18.20 Recital śpiewaczy Zofii Romey. 18.40 Chwilka literwska w języku litewskim. 18.50 — Program na sobotę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. Ok. 21.00 W przerwie: — Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 23.00 Muzyka salonowa. — 23.30 Zakochanie programy.

UWAGA: 17.00 Z dzieł opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce — pogadanka. 17.15 Utwory fortepianowe na 4 rece.

WARSZAWA

Piątek, dnia 11 marca 1938 r.
6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kukulka” — audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chórami ks. kapelana Michała Reksa. 16.15 Koncert. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Z dzieł opieki społecznej na wsi w dawnej Polsce, — po gadanka. 17.15 Utwory fortepianowe na 4 rece. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Orkiestra Heinza Hupperta (— pływ). 18.30 — Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.50 Ostatnie wiadomości, dziennika wieczornego.

WARSZAWA

Sobota, dnia 12 marca 1938 r.
6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. „Śpiewajmy piosenki” 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci. 16.15 Trio salonowe Emila Filipowskiego — ślry pce. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Humor rzymski — feljeton. 17.15 Utwory skrzypcowe kompozytorów słowiańskich w wyk. Ljubena Wladigerowa. — 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Pieśni w wyk. Karola Kullmana. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Frasquita” — operetka. 22.00 Skecz. 22.15 Piosenki ballady i duety przy gitarze. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz NASIONA INSEKTYWNE po eca

W. WELER WILNO
SADOWA 3, TELEF. 10—57
ZAWALNA 18, TELEF. 19—51.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę pieczywa do szpitali miejskich na przeciąg 4-ch miesięcy poczynając od kwietnia 1938 roku.

Oferty w zalakowanych kopertach, ze wskazaniem procentowego ustępowania od cen na pieczywo, notowanych przez Starostwo Grodzkie w Wilnie, należy składać do godz. 8 m. 30 dnia 21 marca 1938 roku.

Dopuszczalne jest składanie częściowych ofert.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu o godz. 9-iej w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (pokój Nr. 104).

Do oferty wna być załączona kaucja w wysokości zł. 150. — znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego na zł. 2.—, oraz zaświadczenie o wywiązaniu się oferenta z obywatelskiego obowiązku w akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie zimowym.

Przyjmowanie ofert i udzielanie bliższych informacji uskutecznią się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska 2, oficyna III, pokój Nr. 103), gdzie również są do przejrzania warunki przetargowe.

Oferty nieodpowiadające przepisom rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 29. I. 37. r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa Samorządu oraz Instytucji prawa publicznego (Dz. Ust. R.P. Nr. 13 poz. 92), będą uznane za nieważne.

Zarząd Miejski w Wilnie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaofiarowanej ceny, podzielenie dostaw pomiędzy kilku oferentów, oraz całkowite unieważnienie przetargu.

Zarząd Miejski w Wilnie.

HELIOS

Dziś
2 lata wielkich wysiłków — 2 miliony dolarów kosztów
Franciszka GAAL, Fredric MARCH i Akim Tamirów w gigant. filmie
realiz. genjain. Cecil B. de Mille'a
Nadpr.: Atrakcja i aktualn. sci. Honorowe
bilety i wszelkie ulgi nieważne do ponied.
Początek o godz.: 4-iej, 6, 8 i 10.

HELIOS | Uwaga.

Jutro w sobotę i w niedzielę PORANKI
tylko o godz. 12-iej wpo!

WIELKIEGO FILMU

Ceny niskie.

HURAGAN



JUNOSZA STĘPOWSKI w nowej wielkiej kreacji

KOBIECY nad PRZEPAŚCIĄ

Kolosalna obsada.

Ulgi i passepartout nieważne

CASINO

NIESAMOWITY FILM SENSACYJNY

Cień SZANGHAJU

P-TER LORRE
I VIRGINIA FIELD.
Film dla ludz o silnych
nerwach. Nadpr.: Dodatki.

MARS

Król tańca

Dziś

FRED AS AIRE po raz pierwszy z uroczą partnerką

JOAN FONTAINE

w przebojowym filmie p. t.

„Kłopoty małej pani”

Rewelacyjne tańce przed lustrami.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicz 9

Największy tragik świata Emil Jannings w gi antycznym filmie
„WŁADCA” Arcydzieło, które podziwiała obecne
wzrostkie stolice świata.
Nad program: Atrakcje.
Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 3-e.



K. GORZUCHOWSKI

Zamkowa 9

ZEGARKI SZWAJCARSKIE z gwarancją.

WYROBY ZŁOTE, SREBRNE, PLATERY.

Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

Sygnatura VIII. Km. 470/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VIII, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8, na podstawie art. 602 — 604 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 marca 1938 roku o godz. 10 w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 21 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się: z 2-ch szaf, otomany, stolika, lustra bez ram, zegara ściennego, samowaru, kredensu, tacy, wazy kryształowej, maszyny do kawy, wazy, 3-ch pod stawek metalowych, bujaka, 2-ch lichta rzy, barometru, biurka, kredensu kuchennego, 2-ch stolików, wieszadła, wieszaka, 4-ch półfotelii wiedeńskich 11 krzesel, 12 firańek tiulowych, portjery i 2-ch obrazów olejnych oszacowanych na sumę 885 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dn. 10. III. 38 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Kupno i sprzedaż

MLYN TARTAK ELEKTROWNIA. Po remoncie na ruchu, można do tego ziemi do 50 h. Od zaraz do sprzedania, informację Wilno Poznańska 2 m. 2. Stoberski, tel: 21—78.

TURBINY WODNE

„FRANCISA”. Walce młynskie, transmisje, koła zębate do kamieni. Na dogodnych warunkach dostarcza firma G. KINDT Radom, informację St. Stoberski, Wilno, Poznańska 2 m. 2 tel. 21-78.

SPRZEDAM lub wdzierżawię ogród 6000 m2, szkółka, inspekt, drzewa owocowe, z demem drewnianym 2 mieszkaniowym. Zwierzyniec, Soltańska 7—2.

Lokale

RADA Centralna Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincenta a Paulo niespodzianie zastraszona wypowiedzeniem jej mieszkania zajmowanego przez Burse pod egidą Stowarzyszenia istniejącego, poszukuje mieszkania 10 — 12 pokojowego z wszelkimi wygodami. Zgłoszenia podawać proszę do Siedziby Rady Centralnej Zarzecze 5/2 lub Zygmuntowska 4—12.

POSZUKUJE 2—3 pokoi, wygody, śród miasteczka. Zgłoszenia: Biuro Grabowskiego, Garbarska 1 „M.P.”

Nauka

PRZYGOTOWUJE Stud. i Stud. pierwszego roku Prawa do wszystkich egzaminów w ciągu b. krótkiego okresu czasu (1 miesiąc) na b. dogodnych warunkach. Adres: W. Pohulanka 17 m. 16, tel. 27 — 80 (Dzwonić w godz. rannych do 9-tej).

Proszek od BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. F.F.B.R.
KOWALESKINA
Stosujcie się również

PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE

ABSOLWENTKA Uniwersytetu w Łożanie uczyła lekcji i konwersacji JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Zarzecze Nr 42 — 4.

Poszukują pracy

INTELEKTUJNY młody rzadca rolny ze skończoną szkołą Rolniczą i praktyką rolną kilkuletnią samotny poszukuje posady w majątku. Na żądanie przedstawie świadectwa. Wilno ul. Popowska 34 m. 3.

MASZYNISTKA ma kilka wolnych godzin dziennie. Warunki b. przystępne. Oferty do Administracji „Słowa” dla E. W.

Praca zaofiarowana

POSZUKUJE się od zaraz energicznego ogrodnika — oborowego, sadownictwo — pszczelarstwo, maj. Rokożnicę pocztą Krzemienia Kościelna.

R o z n e

WŁADYSŁAW MASSALSKI, Nadzorca Sądowy maj. Olszew Ludwika Chomińskiego, na mocy postanowienia Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 30 VI 1937 roku w sprawie Z. 233/35 — za wiadomiam niniejszem, że od dnia 12 III 1938 roku wyłożona będzie w Sądzie Okręgowym w Wilnie Kancelaria Wydziału Cyw. pok. 45 lista wierzycieli Ludwika Chomińskiego, spadkobiercy ś.p. Aleksandra Chomińskiego, właściciela majątku Olszew, Gminy Świrskiej pow. Świeciańskiego.

Od daty wyłożenia tej listy osoby interesowane mogą zaskarżyć w terminie 7-mio dniowym, tj. do dnia 19 marca r.b. włącznie do Sądu Okręgowego w Wilnie Wydział Cywilny, postanowienie wciągnięcia lub niewciągnięcia wierzycielności na listę.

Z g o b y

ZGINAŁ młody dog, żółty, wabi się „Dzek”. Odprowadzić za wynagrodzeniem Portowa 5 m. 17. Przywłaszczenie będzie ścigane sądowo.

PRZYBLAKAŁ się dog brązowy kilkuniesięcny do odebrania ul. Jasna, 15—2 po trzech dniach uważam za własność.

Godne naśladowania!

Dla dzieła rozbudowy szkolnictwa na Kresach Wschodnich

Kresy Wschodnie są jedną z najuboższych i najsłabiej zapatrzonych dzielnic we wszystkiej Rzeczypospolitej. W interesie ogólnym kraju i zwłaszcza Wschodnich jego rubieży leży jak najintensywniejsza praca nad podniesieniem ich poziomu gospodarczego i kulturalnego. Każdy krok naprzód w tym kierunku jest pozycją dodatnią w bilansie ogólnokrajowym i przyczynia się do rozwoju dobrobytu i zapewnienia lepszego jutra naszym Kresom.



Pierwszorzędne znaczenie w tym kierunku mają wszystkie poczynania kulturalno — społeczne a przede wszystkim zaś wysiłki ku rozbudowie szkolnictwa. Każda inicjatywa w tej dziedzinie winna być należycie oceniona i co najważniejsze — powinna jako przykład pobudzić do naśladowania. Piękny przykład takiej inicjatywy i czynu obywatelskiego dała Warszawska Fabryka Gilz „Sokół”, której zarząd i pracownicy złożyli się na ufundowanie szkoły powszechnej kolonii Dąbrowi-

kół” i w połowie pracownicy tej fabryki.

Przykład zrozumienia potrzeby szerzenia kultury polskiej na Kresach Wschodnich i rozbudowy szkolnictwa w tej dzielnicy powinien zrodzić głośnie echo i skłonić do pójścia za tym przykładem wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju. Dlatego też historia szkoły w Dąbrowicy zasługuje na nadanie jej rozgłosu jako inicjatywa o znaczeniu społecznym.